

M I E S I Ę C Z N I K



S T O W A R Z Y S Z E N I E
B I B L I O T E K A R Z Y
P O L S K I C H



W A R S Z A W A
R O K X I V — 1962

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

2

(149)

SPIS TREŚCI

ROMANA ŁUKASZEWSKA. Notatnik instruktora	33
KAZIMIERZ CHUDEK. Projektor filmowy w bibliotece	36
JANINA KOŚCIÓW. O pracy informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach powszechnych	42
WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. Służba informacyjno-bibliograficzna w szkole i formy poradnictwa	44
JAN MAKARUK. Doksztalcamy się	48
B. Ważniejsze rocznice kulturalne w 1962 r. (I)	49
Rozmowy z pisarzami:	
MONIKA WARNEŃSKA. Pisarz bardzo warszawski. U Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego	53
Instytucje wydawnicze:	
ANNA BAŃKOWSKA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Książki dla wsi i miasta	50
JAN ONYSZKO. Wspomnienia bibliotekarza gromadzkiego (Wybór i oprac.: E. P.)	59
Rozstrzygnięcie konkursu „Czasopisma od A do Z”	61
ANTONI TREPIŃSKI. Książka i życie	62

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47
Konto PKO: I-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

Cena zł 3. — Druk ukończono w marcu 1962 r.
Nakład 12.500 egz. Papier druk. sat. kl. V, 65 gr., 70×100 cm. Objętość 2 ark. druk.
3,5 ark. wyd.

Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, Warszawa Okólnik 9. Zam. 22. H-75.

Romana Łukaszewska

NOTATNIK INSTRUKTORA

W jednym z poprzednich artykułów, traktujących o sprawozdawczości instruktora wspomniane było, że dużą pomocą przy opracowywaniu sprawozdań z wyjazdów do bibliotek jest posiadanie notatek. Nie wszyscy instruktorzy zdają sobie sprawę, jak dużą rolę w ich pracy odgrywa skromny zeszyt, niejednokrotnie z pozaginanymi rogami, często grzeszący mocno przeciwko wymogom czystości i estetyki — zeszyt, który nosi się w torbie, w kieszeni, w teczce. To podręczna kronika pracy instruktora i pracy bibliotek pozostających pod jego opieką. Można tam znaleźć wiele ciekawych uwag i spostrzeżeń o bibliotekach, które nie zawsze znajdują wyraz w opracowanym już sprawozdaniu.

Miałam kiedyś w rękę taki notatnik instruktora. Była to prawdziwa kopalnia wiadomości o bibliotekach jego rejonu instruktorskiego. Na stronicach niejednokrotnie zdobnych w różne esy-floresy (prawdopodobnie żniwo jakichś nudnych narad czy konferencji) ciekawe wypowiedzi bibliotekarzy, a nawet czytelników, niezmiernie interesujący wykaz zmian bibliotekarzy w jego placówkach. Wykaz ten prowadzony był na przestrzeni 3 lat. Cóż za ciekawy przyczynek do zagadnienia płynności naszych kadr! W ciągu tego czasu ilość zmian wahała się od 9 do 3 w poszczególnych bibliotekach. W dwu tylko nie było zmian w ciągu 3 lat! Takiego wykazu nie było w dokumentacji gromadzkiej w bibliotece powiatowej. Notatnik jest jednocześnie obrazem zainteresowań instruktora. Po przejrzeniu go, nietrudno jest odpowiedzieć na pytanie, jaka dziedzina pracy bibliotecznej szczególnie go interesuje. Niezależnie od celu wyjazdu do biblioteki, prawie zawsze znajdują się uwagi dotyczące absorbującego go zagadnienia. Instruktor, o którym była mowa, szczególnie interesował się kadrą bibliotek gromadzkich, stąd tyle u niego uwag o bibliotekarzach, sposobach obsługiwanian przez nich czytelników. Znaleźć tam można było całe streszczenia rozmów przeprowadzonych z bibliotekarzami, rozmów na różne tematy, nie wyłączając nawet krótkich relacji o dyskusjach, jakie prowadzili nad poszczególnymi książkami.

Notatnik instruktora jest niewątpliwie czymś bardzo osobistym, czymś w rodzaju „fachowego” pamiętnika. I chyba dobrze, że tak jest. Niesłuszne byłoby wprowadzanie tutaj obowiązujących schematów. Tam, gdzie to próbowano zrobić, nie

dało to dobrych wyników. W jednym z województw właśnie w ten sposób potraktowano sprawę — notatniki uporządkowano, wprowadzono odpowiednie rubryki (data wyjazdu, jego cel, pozostawione zalecenia itp.). Te notatki były podobne do siebie jak kropla wody, zatraciła się cała ich indywidualność, właściwie stały się one rejestrami wyjazdów, niewątpliwie bardzo niezbędnymi, ale chyba wystarczy taki jeden w bibliotece powiatowej.

Jednak swoboda w prowadzeniu notatnika nie oznacza zupełnej przypadkowości w zbieraniu materiałów i sposobie ich notowania.

Prowadzenie notatnika, traktowanego jako pomoc w pracy instruktora, musi być przemyślane, materiały powinny być notowane w ten sposób, aby każdą informację można było łatwo odnaleźć. Nie wydaje się np. dobrą metodą (a wielu instruktorów właśnie ją stosuje) wpisywanie notatek i uwag w układzie chronologicznym. Instruktor, który ma pod swoją opieką 5 do 8 gromad (a zdarza się że i więcej), nie mówiąc już o informacjach, dotyczących punktów bibliotecznych, po upływie paru miesięcy, gdy w zeszycie zbierze się już sporo materiału, będzie miał trudności w odnalezieniu potrzebnych informacji. Poza tym notatniki dotyczące jednej biblioteki będą bardzo rozproszone i jeśli zajdzie potrzeba zebrania ich razem — znowu dodatkowa strata czasu.

Przystępując więc do prowadzenia notatnika warto zastanowić się, jak w nim notować, aby zawsze być w posiadaniu jak najbardziej operatywnych materiałów.

Wydaje się, że nie wchodząc w szczegóły, aby nie hamować inicjatywy instruktorów, można wymienić kilka zasad które powinny być przestrzegane przy prowadzeniu notatnika, aby mógł one spełniać swoją rolę. Zasady te dotyczą zarówno zewnętrznej, czysto formalnej jego strony, jak i zawartych w nim treści.

Powinien to być zeszyt dostatecznie gruby, aby wystarczył instruktorowi na cały rok i to licząc lata nie według roku kalendarzowego, a oświatowego, bo ten ostatni jest miarą poczynań biblioteki. Dane statystyczne, mierzone rokiem kalendarzowym instruktor uzyska inną drogą. Dla niego ważne jest, aby nie musiał wozić kilku zeszytów, w każdej natomiast chwili mógł skonfrontować aktualne dane z danymi sprzed kilku miesięcy.

Notatnik nie powinien być dużego formatu, aby łatwo było włożyć go do kieszeni, aby nie przeszkadzał w czasie podróży, aby zawsze mógł być „pod ręką”.

Zapisy w notatniku najlepiej jest robić wiecznym piórem lub długopisem. Wprawdzie zwykły ołówek, jak się okazuje, jest najpewniejszy, ale w danym przypadku chodzi o to, ażeby tekst się nie zacierał, żeby można było łatwo go odczytać nawet po kilku miesiącach, a może i latach.

W każdej bibliotece powiatowej jest (a przynajmniej powinna być) mapa sieci bibliotek i punktów bibliotecznych — zdawałoby się więc, że zamieszczanie mapki w notatniku jest zbędnym tego dublowaniem. Myślę jednak, że nie. Mapka w notatniku instruktora obejmować będzie tylko tę część powiatu, której biblioteki pozostają pod jego opieką. Na niej można oznaczać zmiany punktów bibliotecznych od razu na miejscu w bibliotece gromadzkiej. Ona w pełni uwidaczniać będzie białe plamy w rejonie, tzn. te jego punkty, gdzie książka nie dociera do mieszkańców, albo dociera bardzo słabo. Ona będzie instruktora niepokoić, pobudzać do działania. Kto i jak sobie wykona taką mapkę to już jego sprawa osobista: czy będzie mała, średnia czy duża, kolorowa czy jednobarwna — to już zależy od instruktora, jego wyobraźni, jego uzdolnień graficznych i odczuwanych potrzeb w tym zakresie.

Zapisy w notatniku dobrze jest podzielić na grupy — ułatwi to poszukiwanie potrzebnych materiałów. Dobrą metodą wydaje się podzielenie notatnika na dwie części.

● Pierwsza obejmować będzie dane i informacje dotyczące poszczególnych bibliotek, które pozostają pod opieką instruktora. Będą to systematycznie ujmowane i stale uzupełniane podstawowe informacje o stanie i działalności poszczególnych bibliotek.

● Druga — to miejsce na notatki dokonywane na miejscu w czasie wyjazdów do bibliotek — podstawowy materiał do sporządzania sprawozdań z wyjazdów oraz aktualizowania informacji o bibliotekach.

Jakie dane zamieszczać w pierwszej części notatnika? O tym właściwie powinien zdecydować każdy instruktor we własnym zakresie. Wpisane tu informacje w dużym stopniu zależą będą od stanu dokumentacji w bibliotece powiatowej — im lepiej się ona przedstawia, tym mniej danych trzeba wpisywać do notatnika. Chodzi o informacje ilustrujące aktualny stan biblioteki oraz ciekawsze uwagi o jej osiągnięciach lub niedostatkach. Przykładowo można tu wymienić:

— środowisko, w jakim działa biblioteka (mieszkańcy, ich podstawowe zajęcia, charakter gospodarczy wsi, instytucje kulturalno-oświatowe, organizacje społeczne i młodzieżowe, szkoła, ośrodek zdrowia itp.)

— lokal biblioteki (jego położenie, własny czy wynajmowany, powierzchnia, ilość pomieszczeń, urządzenia, sprzęty, estetyka itp.)

— księgozbiór (liczba tomów, struktura, księgozbiór podręczny itp.)

— bibliotekarz (wykształcenie ogólne, bibliotekarskie, staż pracy, wiek, udział w pracach społecznych, uposażenie itp.).

— udostępnianie (wypożyczalnia, czytelnia, wolny dostęp do półek, punkty biblioteczne: liczba, rozmieszczenie, obsada, wymiana książek itp.)

Oczywiście przykładów można podać więcej, ale jest to zbyt liczne zważywszy, że decyzja w sprawie zapisów należy do instruktora, który wpisuje dane według własnego uznania i potrzeb.

Dane te będą się zmieniały, trzeba je sprawdzać za każdym pobycem w bibliotece i wnosić natychmiast poprawki — to też może najsłuszniej byłoby je wpisywać ołówkiem.

W związku ze zmiennością poszczególnych zagadnień dotyczących biblioteki, dobrze jest na każde z nich przewidzieć odpowiednią ilość miejsca. Na przykład wiadomości dotyczące bibliotekarza, jego stosunku do pracy, do czytelników, jego zaangażowanie się w życie społeczne środowiska będą stale wzbogacać się, ulegać zmianom i dobrze jest z góry mieć zarezerwowaną odpowiednią ilość miejsca na wpisywanie ich. Co jest dobrą stroną takiego ujęcia? Wiadomości zbierane o pracy i działalności biblioteki skupiać się będą według poszczególnych zagadnień, zapewniając łatwość całościowego ich ujmowania.

Jeśli ktoś bardzo dba o systematyczny, przejrzysty układ zbieranych materiałów dobrze jest w osobny dział ująć tę ich część, która ilustruje działalność oświatowo-wychowawczą i propagandową biblioteki. Są to sprawy, do których instruktor musi przywiązywać szczególną wagę. Ta część notatnika stanowić będzie przegląd metod działania i środków stosowanych przez bibliotekarza w celu coraz lepszego doskonalenia pracy biblioteki jako ośrodka kulturalnego oddziaływania na środowisko. Jeśli po roku instruktor odczyta tę część notatnika łatwo mu będzie określić aktywność biblioteki w tym zakresie.

Nie chodzi tutaj o wyczerpujące opisy imprez, zajęć z czytelnikami, wspólnych poczynąń z innymi instytucjami i organizacjami — raczej kolejno, pod następującymi po sobie działaniami krótkie zwarte informacje o poczynaniach bibliotekarza w tym względzie. Na przykład jeśli instruktor zamieszcza notatkę, że w dniu odbyły się bajki dla dzieci, wystarczy jako uwaga uzupełniająca nazwa wyświetlanej czy opowiadanej baśni oraz liczba dzieci, uczestniczących w imprezie. Natomiast jeśli podaje się, że odbyło się pierwsze zebranie kółka historycznego, wtedy

pożądane będą uwagi, jak doszło do powstania kółka, kim są jego uczestnicy, jaki program pracy z nimi zakłada sobie bibliotekarz.

Niezależnie od tego co zostało tutaj powiedziane każdy instruktor musi pamiętać, że notatnik prowadzony jest dla jego potrzeb i notować będzie w nim takie informacje, jakie mu są potrzebne dla otrzymania możliwie pełnego obrazu działalności poszczególnych bibliotek.

Druga część notatnika, jak to było już powiedziane wyżej, służyć będzie sporządzaniu notatek w czasie pobytu w bibliotece. Zbierając materiały do sprawozdania trzeba jak najmniej liczyć na własną pamięć, a więcej zaufania pokładać w tym co zostanie zanotowane. Wiele szczegółów szybko zaciera się w pamięci i często przy sporządzaniu sprawozdania okazuje się, że nie można przytoczyć konkretnych faktów czy cyfr na poparcie swej tezy. Niektórzy instruktorzy krępują się robić notatki o pracy biblioteki w obecności jej kierownika. Jest to zgoła nieślušna postawa. Przeciwnie. Skrupulatne notowanie budzi ufność w bibliotekarzu, że ocena jego pracy będzie oparta na faktach, a nie wrażeniach instruktora.

Jeżeli się podejmuje trud prowadzenia notatnika, to przy całej swobodzie jego ujmowania, trzeba to robić w ten sposób, aby oddawał on jak największe usługi instruktorowi i nie był dla niego zbędnym obciążeniem. Szkoda czasu na wypełnianie jeszcze jednego zeszytu bezładnymi, luźno ze sobą powiązаныmi uwagami. Mogą być różne metody prowadzenia notatnika — ale najważniejsze jest, aby już raz przyjęta była konsekwentnie stosowana i tak pomyślana, że przy jej pomocy instruktor uzyskiwać będzie wartościowy materiał ułatwiający mu pracę nad stałym doskonaleniem działalności powierzonych jego opiece bibliotek.

Kazimierz Chudek

PROJEKTOR FILMOWY W BIBLIOTECE

Doszukując się w zamierzchłej przeszłości przodków dzisiejszego filmu i kina, należy się cofnąć do starej sztuki, rozpowszechnionej w Chinach i na południu Azji, a mianowicie do teatru cieni. Pokazy w takim teatrze urządzano w pomieszczeniach zaciemnionych od strony widowni. Ustawiano w nich ekran z przetłuszczonego papieru lub płótna, za którym umieszczano płaskie figurki, wycinane ze skóry i oświetlane od tyłu. Ręce i nogi figurek były poruszone przy pomocy drucików, przez co uzyskiwano na ekranie złudzenie poruszających się cieni.

Innym przodkiem filmu i kina była latarnia magiczna, z zastosowaniem soczewek, zbudowana w pierwszej połowie siedemnastego wieku. Obrazy rzutowane przez nią na ekran czy ścianę, nie dawały wprawdzie złudzenia ruchu, ale powiązane z sobą tematycznie serie obrazów opowiadały o jakimś zdarzeniu, w ten sposób stając się prototypem dzisiejszego filmu.

Dopiero w r. 1832 wiedeński nauczyciel Stampfer zbudował urządzenie pod nazwą stroboskop, składające się z dwóch tarcz, umocowanych na wspólnej osi. Na jednej tarczy w równych odstępach narysowane były figurki, posiadające na poszczególnych rysunkach inne położenie rąk czy nóg, a więc jak gdyby ruch postaci, rozłożony na poszczególne fazy. Na drugiej tarczy wycięte były odpowiednie szczeliny. Nadając obu tarczom ruch obrotowy z pewną prędkością i obserwując przez szczeliny tarczy zewnętrznej tarczę z figurkami, uzyskiwało się złudzenie, że ogląda się jedną i tę samą figurkę, poruszającą rękami i nogami. W kilkanaście lat później wykorzystano stroboskop, łącząc go z latarnią magiczną, co pozwoliło większej ilości osób oglądać ruchome obrazki na ekranie.

Dalsze lata przynoszą dalsze ulepszenia, a wynalezienie taśmy fotograficznej w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku powoduje intensywne prace wielu konstruktorów nad skonstruowaniem aparatu do projekcji filmów. Wśród nich znajduje się wiele znanych nazwisk, jak np. Tomasz Edison; znajduje się tam także nazwisko Polaka, inżyniera Kazimierza Prószyńskiego, który swój aparat nazwał pleografem. Opierając się na pracach Edisona, Prószyńskiego i innych, bracia Ludwik i Augustyn Lumière opracowali aparat projekcyjny, tzw. kinematograf. Patentowali go w r. 1895. Pierwszy na świecie seans kinowy dla dużej ilości osób odbył się w Paryżu w dniu 28 grudnia tego samego roku. Jest to data, od której liczy się narodziny sztuki filmowej, zwanej przez niektórych X Muzą.

Przez przeszło trzydzieści lat film był niemy czyli pozbawiony dźwięku. O akcji na ekranie oraz o toczonych przez bohaterów dialogach informowały napisy pomiędzy obrazami, ilustrację muzyczną dawał znajdujący się na sali pianista. Rozwój radiotechniki i wynalezienie lampy radiowej dopiero w latach dwudziestych bieżącego stulecia pozwoliło na zastosowanie w kinotechnice fotoelektrycznego zapisu dźwięku i tak narodził się film dźwiękowy.

Jaka jest ogólna zasada działania nowoczesnego projektora filmowego?

Fotografując ruch w poszczególnych jego fazach, co najmniej kilkanaście zdjęć w ciągu jednej sekundy, a następnie przesuwać te zdjęcia na taśmie filmowej skokami przed obiektywem projektora z tą samą prędkością, otrzymuje się złudzenie ruchu na ekranie. Doskonałość tego złudzenia uzyskujemy dzisiaj, stosując przy filmach niemych prędkość przesuwu taśmy 16 klatek na sekundę, a przy filmach dźwiękowych 24 klatki na sekundę. Celem uzyskania przesuwu taśmy skokami, projektory współczesne zaopatrzone są w urządzenia, zwane krzyżem maltańskim lub sercówką. Z urządzeniami tymi synchronizowane jest działanie przesłony, która powoduje, że oko nie dostrzega przeskoku między przesuwanymi się klatkami filmu. Pierwsze projektory filmowe nie posiadały takich urządzeń w rezultacie czego obraz migał, a ruch (zwłaszcza postaci) wyglądał bardzo sztucznie i nie-naturalnie.

Jakie rozróżniamy projektory?

Spotykane w kinach projektory są najczęściej przystosowane do taśmy filmowej o szerokości 35 mm. Coraz szersze rozpowszechnienie filmu i postęp techniki filmowej wprowadziły tzw. projekcję wąskotaśmową, tj. z zastosowaniem taśmy o szerokości 16 mm, a nawet 8 mm. Aparatura do projekcji filmów o tej szerokości jest znacznie mniejsza i lżejsza, pozwala zatem na łatwiejsze przenoszenie czy przewożenie. Wąska taśma ma jeszcze jedną zaletę, jest bowiem taśmą niepalną, a właściwie trudno palną w porównaniu z taśmą normalną 35 mm tzw. nitro, stosowaną dotychczas jeszcze w kinach stałych.

Należy zwrócić uwagę, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne obowiązują specjalne przepisy o budowie kin i kabin kinowych, w których wyświetlane są filmy na taśmie 35 mm. Filmy na taśmie niepalnej 16 mm i 8 mm przepisom tym nie podlegają i mogą być wyświetlane w pomieszczeniach, odpowiadających tylko ogólnym warunkom bezpieczeństwa przeciwpożarowego, z zastrzeżeniem żeby aparat projekcyjny ustawiony był na miejscu nie utrudniającym w razie potrzeby ewakuacji osób, znajdujących się w pomieszczeniu.

Jak z powyższego widać, w bibliotekach, nie odpowiadających zazwyczaj warunkom kinowym, korzystać będziemy tylko z projekcji wąskotaśmowej. Jej zatem należy poświęcić dalszą część artykułu.

Jakie projektory wąskotaśmowe mogą być wykorzystane w bibliotece?

1. Projektory filmowe do filmów krótkometrażowych niemych, przeznaczone do wyświetlania bajek, np. w bibliotekach i świetlicach dziecięcych.
2. Projektory filmowe nieme i dźwiękowe, przeznaczone do wyświetlania filmów oświatowych, popularnonaukowych, szkoleniowych i fabularnych.

Do grupy pierwszej należy zaliczyć następujące projektory:

- 1) „Zuch”, przeznaczony na taśmę 16 mm.

Najdalsza odległość projektora od ekranu 3 metry. Napięcie sieci 120 i 220 wolt
Cena zł. 600.—

- 2) „Amator”, przeznaczony na taśmę 8 mm.

Odległość od ekranu 3 metry przy ekranie o wymiarach 70×50 cm. Napięcie sieci 120 i 220 wolt. Cena zł. 1.000.—

Możliwość zastosowania tych projektorów jest, jak widać, dość ograniczona i co najwyżej korzystać z nich można tylko do imprez dziecięcych.

Do grupy drugiej należy zaliczyć projekty na filmy dźwiękowe i nieme:

- 1) Typ AP-11 oraz warianty późniejsze AP-12 i AP-14 produkcji polskiej na taśmę 16 mm. Prędkość przesuwu taśmy 24 klatki na sekundę. Częstość projektorów AP-11 przystosowana jest również do filmów niemych o prędkości przesuwu taśmy 16 klatek na sekundę. Odległość projekcyjna, tj. odległość od obiektu do ekranu, od 4 do 12 metrów. Cena w granicach 15.000—18.000 zł. zależnie od typu i ulepszeń technicznych (najnowocześniejszy jest typ AP-14 z żarówką projekcyjną 750 lub 1000 wat).

Aparaty te pozwalają wyświetlać filmy w pomieszczeniach do 350 widzów i stosowane są przez kina objazdowe i małe kina miejskie i wiejskie.

- 2) Typ 16-ZP-5 produkcji radzieckiej na taśmę 16 mm. Dane techniczne podobne jak wyżej. Stosowane są żarówki projekcyjne 500 i 750 wat. Pojemność szpuli z taśmą 600 metrów, co wystarcza na około 55 minut projekcji. 2—3 szpule wystarczają na normalny film długometrażowy.

- 3) Typ „Terta-Sound” produkcji węgierskiej na taśmę 16 mm. Nie odbiega technicznie od powyżej opisanych.

- 4) Typ „Meopton I” i „Meopton II” produkcji czeskiej na taśmę 16 mm.

Oba te typy projektorów przeznaczone są do umieszczenia na stałe w kabinie kinowej i mogą obsługiwać stałe kina wiejskie i miejskie: pierwszy w ilości do 400 miejsc, drugi do 700 miejsc. Jako źródło światła służy w „Meoptonie I” żarówka projekcyjna od 500 do 1000 wat, w „Meoptonie II” lampa łukowa o obciążeniu 40 amperów.

Sprzedają aparaty filmowej i sprzętu kinotechnicznego zajmują się: Centrala Techniczno-Handlowa Kino-Foto-Film, Warszawa, ul. Foksal 18, oraz niektóre sklepy Centrali Foto-Optycznej.

Kto może obsługiwać wąskotaśmowy projektor filmowy?

Nowoczesny projektor filmowy jest aparaturą drogą i precyzyjną, wymaga więc troskliwej i fachowej obsługi. Również nefachowe obchodzenie się z projektorem naraża kopie filmowe na szybkie zużycie, wobec czego wojewódzkie placówki wymagają od obsługującego projektor ukończenia miesięcznego kursu dla kinomechaników. Kursy takie zaznajamiają słuchaczy z obsługą i konserwacją aparatury oraz z przepisami o bezpieczeństwie przeciwpożarowym.

Organizacją kursów zajmują się wojewódzkie placówki Centrali Rozpowszechniania Filmów Oświatowych, a absolwenci po ich ukończeniu otrzymują odpowiednie zaświadczenia, uprawniające do obsługi projektorów wąskotaśmowych.

Jakie powinny być pomieszczenia do projekcji wąskotaśmowej?

Pomieszczenie do projekcji filmowej powinno być w miarę możliwości dostatecznie obszerne i specjalnie przystosowane.

Okna powinny być zaopatrzone w rolety zaciemniające, starannie wykonane bądź z czarnego papieru lub tkaniny nieprzezroczystej i tak założone, aby w łatwy sposób można było je odsłaniać.

Krzesła dla widzów należy tak ustawić, aby utworzyć dostatecznie szerokie przejścia do drzwi wyjściowych i aby uzyskać dostatecznie bezpieczną odległość między ostatnim rzędem widzów a projektorem.

Projektor, o ile jest to możliwe, najlepiej umieścić w sąsiednim pomieszczeniu, wybijając nieduży otwór w ścianie, gdyż tłumi to szum pracującego projektora (oczywiście nie dotyczy to aparatów 1-szej grupy).

Ekran może być zastosowany stały lub zwijany — z białego płótna, mas plastycznych, a nawet odpowiedniego papieru. Jeśli zamierzamy rzutować film na ścianę, musi być ona idealnie gładka, a tynk musi posiadać dużą domieszkę gipsu. Ekran pokrywane są czasem specjalnymi farbami z dużą zawartością siarczanu baru. Ponieważ brzegi obrazu na ekranie są niezbyt wyraźne, stosuje się zazwyczaj obramowanie z czarnego materiału o szerokości około 20 cm od brzegu ekranu.

Ustawienie projektora pod odpowiednim kątem w stosunku do ekranu i widza, tzw. kątem projekcji, decyduje o jakości obrazu.

Najlepiej umieścić projektor na specjalnym stojaku.

Głośniki umieszczane są zazwyczaj od strony ekranu lub za ekranem. Ich ilość i siła głosu musi być tak dobrana, aby dźwięk docierał do każdego miejsca na sali.

W wypadku wyświetlania filmów niemych należy przewidzieć miejsce dla prelegenta, który zapoznawszy się uprzednio z opisem filmu i jego tematyką, służyć będzie odpowiednimi informacjami w czasie projekcji.

Posiadając pojedynczy projektor, przy wyświetlaniu filmów długometrażowych czekać musimy nieco na wymianę szpul na inne. Kina stałe nie mają przerw, gdyż stosują zespół dwóch projektorów, pracujących na zmianę.

Dla zainteresowanych literaturą przedmiotu podaję następujące książki:

1) Inż. Henryk Stanek. **Projekcja wąskotaśmowa**. Filmowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1956 s. 266.

2) Teresa Klingofer. **Przezroczka i filmy w szkoleniu zawodowym**. Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego, Warszawa 1957 s. 74.

3) **Katalog Centrali Techniczno-Handlowej Foto-Kino-Film**, Warszawa 1960 s. 109.

Wynajmem filmów wąskotaśmowych zajmują się: Centrala Rozpowszechniania Filmów Oświatowych i Centrala Wynajmu Filmów poprzez swoje placówki wojewódzkie.

1. Centrala Rozpowszechniania Filmów Oświatowych stosuje następujący cennik:

Koszt wypożyczenia filmu wąskotaśmowego 16 mm wynosi za 1 akt (około 11 minut projekcji) na dobę (czas oblicza się od momentu wypożyczenia do momentu zwrotu filmu):

Za filmy krótkometrażowe oświatowe i instrukcyjne:

a) nieme czarno-białe	8 zł
b) nieme kolorowe	12 zł
c) dźwiękowe czarno-białe	10 zł
d) dźwiękowe kolorowe	15 zł

Za filmy krótkometrażowe animowane, bajki itp.:

a) nieme czarno-białe	15 zł
b) nieme kolorowe	20 zł
c) dźwiękowe czarno-białe	20 zł
d) dźwiękowe kolorowe	25 zł

Za filmy długometrażowe fabularne

(cena za dobę, cały film zależnie od długości):

a) czarno-białe do 5 aktów	100—150 zł
b) kolorowe do 5 aktów	125—200 zł
c) czarno-białe od 6 aktów wzwyż	150—270 zł
d) kolorowe od 6 aktów wzwyż	210—360 zł

Centrala Rozpowszechniania Filmów Oświatowych dysponuje ponad 1000 tytułów filmów dźwiękowych i około 1800 tytułów filmów niemych. Co miesiąc przybywa nowych 20—30 tytułów, o czym informuje miesięczny biuletyn informacyjny pt. „Nowy Film Oświatowy”, wydawany przez C.R.F.O. w cenie 2 zł za egzemplarz (w prenumeracie rocznej 24 zł). Biuletyn ten podaje tytuły, nazwiska autorów i realizatorów oraz opis techniczny filmu, rodzaj: dźwiękowy czy niemy, czarno-biały czy kolorowy, długość filmu w metrach, czas trwania projekcji oraz streszczenie filmu. Może to być niewątpliwie dużą pomocą przy wyborze filmu. Ponadto wojewódzkie placówki C.F.R.O. posiadają dokładne wykazy i katalogi filmów.

Ceny za kopie filmów, zakupywanych na własność, wynoszą za 1 akt filmu kolorowego 3.600 zł; za 1 akt filmu czarno-białego 2.400 zł.

Wypożyczalnie posiadają także niewielką ilość filmów 8 milimetrowych.

2. Centrala Wynajmu Filmów stosuje następujący cennik za wynajem filmów dla sieci kin społecznych zamkniętych (za kino społeczne zamknięte uważa się stały punkt publicznego, niekomercyjnego wyświetlania filmów, prowadzony przez jednostki, nie podlegające Naczelnemu Zarządowi Kinematografii):

Za 1 seans filmu fabularnego długometrażowego 16 mm dla sali do 100 miejsc ryczałt:

a) za film czarno-biały	150—270 zł
b) za film kolorowy	200—360 zł

zależnie od długości filmu.

Za 1 seans filmu krótkometrażowego za 1 akt

a) za film czarno-biały	15 zł
b) za film kolorowy	20 zł

W tej samej cenie pobierane są opłaty za „Polską Kronikę Filmową”.

Przy wynajmie filmów o szczególnym znaczeniu społecznym obniżka ceny może wynosić 30—70.%

Zarówno w placówkach jednej, jak i drugiej centrali wynajmu filmów, można także zamówić film wraz z wypożyczeniem projektora i obsługą zawodowego kinomechanika, koszt jednak jest dość znaczny i zależny od odległości dojazdu i może się jedynie opłacić przy większej ilości widzów i w większych pomieszczeniach, jak ma to miejsce w kinach objazdowych.

Należy również wspomnieć, że Państwowe Zakłady Foto-Przezroczy (Warszawa ul. Ogrodowa 1a) rozprowadzają filmy-bajki dla dzieci na taśmie 16 mm nieme w cenie 3 zł za 1 metr bieżący. Przeciętna bajka liczy 30—60 mb i trwa 5—7 minut. Natomiast Centrala Rozpowszechniania Filmów Oświatowych sprzedaje filmy 8 mm w cenie 1,90 za mb. Odnosi się to oczywiście do projektorów pierwszej grupy.

Czy biblioteczni opłaca się posiadanie własnego projektora filmowego?

Organizując projekcję filmową w bibliotece, należy ściśle przeanalizować opłacalność imprezy w porównaniu z efektami projekcji. Dysponując małym pomieszczeniem, a więc niedużą z konieczności ilością widzów, należy poprzestać raczej na filmach krótkometrażowych, a projektor w miarę możliwości pożyczyć, korzystając ze współpracy z miejscowym domem kultury lub szkołą, o ile taki projektor posiadają. Skorzystać by można również i z fachowej obsługi. W tym wypadku od bibliotekarza zależałoby dobór odpowiedniej tematyki filmu i właściwe przygotowanie czytelników.

Innym rozwiązaniem mogłoby być np. zakupienie projektora przez bibliotekę powiatową i czasowe jego wypożyczanie do bibliotek w terenie. Jeszcze innym rozwiązaniem mogłoby być, szczególnie jeśli chodzi o filmy długometrażowe, urządzenie projekcji w miejscowej szkole, domu kultury czy nawet w miejscowym kinie, gdzie zakupiono by po prostu cały seans dla czytelników.

Korzystanie zatem w pracy bibliotecznej z filmu nie jest koniecznie uwarunkowane nabyciem własnego projektora filmowego, aczkolwiek mogą być wypadki, że posiadanie własnego projektora przez większą bibliotekę będzie w pełni uzasadnione, przynosząc bibliotece wiele pożytku w pracy. Duże pole do działania ma współpraca w tej dziedzinie, jak już wspomniałem, z innymi organizacjami kulturalno-oświatowymi na własnym terenie, a sprawie tej warto by poświęcić szerszą dyskusję, wykraczającą już poza ramy niniejszego artykułu.

Rzeczą równie pożyteczną byłoby zastosowanie przy wynajmie filmów specjalnych opłat ulgowych dla bibliotek oraz opracowanie tematyczne filmów z punktu widzenia wykorzystania ich w bibliotece, czym warto by zainteresować kompetentne czynniki.

Zastanawiając się nad możliwością wykorzystania filmu w bibliotece, bibliotekarz winien wybrać formę najodpowiedniejszą na własnym terenie i jeśli napotykałby nawet na znaczne trudności, nie może rezygnować całkowicie z sugestyjnego narzędzia oddziaływania na czytelnika, jakim jest film. Możliwości są naprawdę ogromne, szczególnie jeśli chodzi o filmy oświatowe, które obejmują swym zasięgiem wszystkie dziedziny współczesnego życia, a to: historię, kulturę i sztukę, geografii i krajoznawstwo, biologię, astronomię i meteorologię, fizykę i technikę, rolnictwo i hodowlę, medycynę i higienę, przemysł i zagadnienia gospodarcze, sport i kulturę fizyczną itp.

Trudno także już dziś mówić o popularyzacji zagadnień technicznych bez pomocy filmu. Tym należy tłumaczyć żywiołowy w ostatnich czasach rozwój filmu szkoleniowego.

Do podnoszenia poziomu ogólnej kultury przyczynia się niewątpliwie w pewnej mierze film fabularny, oczywiście nie należy przesadzać i biblioteka nie powinna stać się konkurentem miejscowego kina.

Dobór tematyki filmowej musi mieć ściśle powiązanie z tematyką pracy bibliotecznej, musi być jej uzupełnieniem, a nie celem samym w sobie. To też chociaż żywo filmem interesują się pracownicy kulturalno-oświatowi, to różnie jednak przez nich nawet ten sam film będzie wykorzystany.

Wypracowanie właściwej metody korzystania z filmu w bibliotece pozwoli dopiero na osiągnięcie maksymalnych efektów w pracy bibliotecznej, o czym niewątpliwie przekonamy się już w niedalekiej przyszłości, a projektor filmowy wąsko-taśmowy może stać się z czasem w bibliotece tak popularny, jak obecnie rzutnik czy epidiaskop.

O PRACY INFORMACYJNO-BIBLIOGRAFICZNEJ W BIBLIOTEKACH POWSZECHNYCH

Zagadnienie pracy informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach powiatowych i miejskich dojrzało do tego, aby o nim mówić.

Od kilku lat pojawiają się od czasu do czasu w naszej prasie bibliotekarskiej artykuły na ten temat, ale stanowczo trzeba pobudzić biblioteki mające jakieś doświadczenia na tym polu do podzielenia się swoimi osiągnięciami i uwagami. Klara Siekierycz pisała swego czasu o służbie informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach gromadzkich („Por. Bibl.” 1956 nr 1 s. 315) i podała spis książek do księgozbioru podręcznego takiego ośrodka. Musimy jednak powiedzieć sobie szczerze i otwarcie na podstawie znajomości tych bibliotek, że tworzenie w nich ośrodków informacyjnych jest w tej chwili jeszcze przedwczesne. Wprawdzie tu i tam zdarzają się w bibliotekach gromadzkich pracownicy, którzy mogą podjąć szerszą działalność w tym zakresie, ale są to jeszcze przypadki nieliczne. Wydzieleniem specjalnego księgozbioru dla służby informacyjnej w tych bibliotekach powinien się zająć instruktor biblioteki powiatowej. Z chwilą masowego powstawania czytelni wiejskich sprawa pracy informacyjnej w bibliotekach gromadzkich będzie coraz bardziej aktualna. W tej chwili jednak, trzeba przede wszystkim pomyśleć o powołaniu do życia służby informacyjnej w bibliotekach miejskich w miastach wydzielonych, lepiej pracujących bibliotekach małomiejskich oraz powiatowych i miejskich.

Od kilku lat w różnych województwach ośrodki takie powstają, działają, są lepsze i gorsze, ale jak ma wyglądać służba informacyjna w tych bibliotekach, kto właściwie ma ją prowadzić przy niejednokrotnie zbyt małej obsadzie osobowej — do dziś jest sprawą nierozstrzygniętą.

Od czterech lat mamy w naszym województwie pięć punktów informacyjnych, a w tym roku powołaliśmy dalsze cztery z punktem doświadczalnym w bibliotece małomiejskiej w Paczkowie. Pierwsza trudność przy zakładaniu ośrodka to **dobór pracownika**. O ile nawet znajdzie się pracownik o odpowiednich kwalifikacjach i zamiłowaniu do tej pracy, to prowadzenie służby informacyjnej stanowi margines jego właściwych obowiązków np. w przypadku instruktora. W bibliotekach miejskich posiadających dobrze zorganizowaną czytelnię sprawa jest mniej skomplikowana gdyż służbą informacyjną zajmuje się z reguły osoba pełniąca dyżury w czytelni i opiekująca się księgozbiorem podręcznym. W bibliotekach tych osobnego księgozbioru na użytek służby informacyjno-bibliotecznej nie wydziela się, a prowadzi się ją w oparciu o księgozbiór podręczny czytelni, włączając do niego materiały informacyjne. Pracownicy ci prowadzą również kartoteki pomocnicze i zeszyty kwerend. Z kartotek najczęściej prowadzone są: **kartoteki recenzji literackich**, **kartoteki życiorysów** i opracowań o pisarzach polskich i obcych, **kartoteki haseł i cytatów** oraz najczęściej wykorzystywane — **kartoteki wierszy okolicznościowych**. Biblioteki miejskie w miastach wydzielonych prenumerują również „Dokumentację Prasową” i „Bibliografię Zawartości Czasopism” — egz. jednostronny i dwustronny.

W bibliotekach powiatowych zagadnienie jest bardziej złożone, gdyż służbą informacyjną trzeba objąć zarówno czytelników miejscowych jak i placówki pozostające pod jej opieką merytoryczną (biblioteki gromadzkie, małe miejskie i osiedlowe). Ponadto ta druga część działalności dotyczy nie tylko bezpośredniej obsłu-

gi czytelników, ale również instruktażu w zakresie służby informacyjnej. W bibliotekach niżej zorganizowanych służbę informacyjną dla czytelników miejscowych prowadzi bibliotekarz obsługujący bezpośrednio czytelników (w czytelni i wypożyczalni) — prace na rzecz placówek terenowych powinni podjąć instruktorzy i do tego należałoby ich przygotować. Oni też powinni pomagać w organizowaniu, uzupełnianiu i rozwijaniu warsztatu pracy służby informacyjnej.

Druga sprawa to odpowiednia **propaganda** służby informacyjno-bibliograficznej. Nie wystarczy ogłoszenie w wypożyczalni i czytelni — trzeba aby o niej wiedziały wszystkie szkoły, poszczególni nauczyciele, instytucje i placówki kulturalno-oświatowe w danym środowisku. O możliwości korzystania z informacji bibliotecznych należy ciągle przypominać. Sprawa odpowiedniej propagandy nie jest taka prosta. Dobrą rolę spełniają **ulotki** propagujące bibliotekę, czytelnię i służbę informacyjną. W ulotce tej dobrze jest również poinformować uczącą się młodzież, studentów, a zwłaszcza studiujących zaocznie, o formie wypożyczeń międzybibliotecznych. Po rozesłaniu ulotek z reguły ilość kwerend wzrasta. Ogłoszenia w miejscowej prasie i radiowęzłach są tutaj również bardzo pomocne. Niektóre biblioteki drukują w tym celu specjalne zakładki do książek. Propagandę służby informacyjno-bibliograficznej prowadzi się równocześnie z doskonaleniem warsztatu pracy.

Trzeba również pamiętać o tym, że duże znaczenie ma pierwsze zetknięcie się czytelnika z bibliotekarzem udzielającym informacji. Poważne i życzliwe podejście do czytelnika na pewno zachęci go do częstego korzystania z informacji bibliotecznej. Ponieważ księgozbiór biblioteki wojewódzkiej ma być uzupełnieniem księgozbiorów bibliotek niższego stopnia organizacyjnego dużą rolę spełniają **wykazy nabytków** wydawane regularnie przynajmniej raz do roku i rozsyłane do bibliotek powszechnych. Obecnie duży procent ludzi studiuje zaocznie. Niejednokrotnie mają oni duże trudności w doborze właściwej lektury (szczególnie na wsiach i w małych miasteczkach) i dostarczenie im potrzebnej książki czy informacji o zasobach książkowych innych bibliotek przyjmują z wdzięcznością. Regularne rozsyłanie Wykazów Nabytków zwiększyło nam w dużym stopniu wypożyczenia międzybiblioteczne w roku ubiegłym.

W bibliotekach niżej zorganizowanych wypożyczenia międzybiblioteczne można powierzyć pracownikowi prowadzącemu służbę informacyjną.

Trzecią sprawą bardzo ważną jest **szkolenie** pracowników prowadzących ośrodki informacyjne. W naszej bibliotece sprawa ta wygląda następująco: pracownik, który ma prowadzić służbę informacyjną w swojej bibliotece, odbywa kilkudniową praktykę w bibliotece wojewódzkiej i zapoznaje się tutaj z warsztatem pracy, z techniką załatwiania kwerend, oraz bieżącymi informacjami i materiałami mogącymi się przydać w pracy informacyjnej; po odbyciu praktyki przystępuje do organizacji własnego warsztatu pracy. W tym czasie udziela mu się jeszcze instruktażu na miejscu w jego bibliotece. Na początku biblioteka powinna się ograniczyć do ogłoszenia wywieszzonego w czytelni. Dwa razy do roku prowadzimy 1-dniowe **seminaria** poświęcone wyłącznie pracy informacyjnej. Program seminarium uwzględnia zapoznanie się z bibliografiami bieżącymi ogólnymi i specjalnymi, z praktycznym załatwianiem kwerend trudniejszych i sporządzaniem spisów bibliograficznych o charakterze specjalnym. Podaje się również wykaz lektur do przeczytania na następne szkolenie. Załatwianie przykładowych kwerend jest pomyślane w ten sposób, aby uczestnicy zapoznali się dokładnie ze źródłami i książkami z jednej dziedziny wiedzy. Ponieważ wykazali małą znajomość książek dotyczących Śląska, a znajomość ta w tej chwili jest konieczna, gdyż programy szkolne obejmują to zagadnienie — kwerendy dotyczyły historii Śląska, jego rozwoju gospodarczego na przestrzeni ostatnich 17 lat, wybitnych ludzi tego regionu, zabyt-

ków, folkloru i turystyki. Na następnym seminarium były kwerendy dotyczące techniki, rolnictwa, ekonomii itp.

Trzeba aby bibliotekarze dzielili się swoimi doświadczeniami w prowadzeniu służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach powszechnych, gdyż nie ma wypracowanych gotowych wzorów, a sprawa jest pilna i jak najbardziej na czasie.

Włodzimierz Goriszowski
Katowice

SŁUŻBA INFORMACYJNO-BIBLIOGRAFICZNA W SZKOLE

I FORMY PORADNICTWA

Podstawową funkcją współczesnej biblioteki jest poradnictwo. Jego zakres będzie się kształtował różnie w różnych bibliotekach. Biblioteka szkolna, której podstawowym zadaniem jest kształcenie kultury czytelniczej uczniów i rozwijanie u nich sprawności korzystania z książek i biblioteki, musi szczególnie ten dział pracy uwzględniać w swoim planie oddziaływania. Właśnie w bibliotece szkolnej mogą i powinny być stosowane w różnych formach porady: biblioteczne, tekstowe, rzeczowe, bibliograficzne czy też katalogowe.

Służba informacyjno-bibliograficzna polega na udzielaniu informacji czytelnikom w odpowiedzi na ich zapytania. Bibliotekarz, który chce udzielać porad, który systematycznie dąży do tego, by na terenie szkoły biblioteka stała się najpotrzebniejszą pracownią, a nie miejscem w którym otrzyma się książkę wyłącznie rozrywkową — musi zatroszczyć się o warsztat pracy, przy pomocy którego mogłyby skutecznie szerzyć poradnictwo.

Lata 1955—1959 w bibliotekach szkolnych to okres szczególnie sprzyjający tworzeniu warsztatów służby informacyjno-bibliograficznej. Oto przykłady: centralny zakup książek do bibliotek szkolnych (prowadzony przez Ministerstwo Oświaty — ówczesny Samodzielny Wydział Bibliotek) uwzględniał w dużym stopniu pozycje ogólnoinformacyjne encyklopedyczne i różnego rodzaju leksykony. W bibliotekach szkolnych mógł powstać a następnie rozwijać się księgozbiór podręczny, podstawowy element warsztatu służby informacyjno-bibliograficznej.

Obecnie wszystkie szkoły podstawowe (7 klasowe), nie licząc szkół średnich, dysponują wcale pokaźnym księgozbiorem podręcznym obejmującym: encyklopedie, słowniki językowe oraz rzeczowe, informatory, roczniki statystyczne, poradniki, atlasy, mapy, dzieła o charakterze ogólnym (z różnych dyscyplin wiedzy), wydawnictwa zbiorowe klasyków literatury polskiej i obcej, wydawnictwa albumowe, antologie ogólne i specjalne (prozy i poezji), roczniki czasopism dla nauczycieli i uczniów, katalogi wydawnicze, księgarskie, roczniki czasopism bibliograficznych („Nowe Książki”, „Literatura Piękna”), bibliografie ogólne i specjalne.

W bibliotekach szkół licealnych mogą być przydatne bibliografie retrospektywne (Estreichera, Finkla, Korbuta, Hahna) o ile są w zbiorach, ale przede wszystkim niezbędne są bibliografie bieżące (adnotowane, zalecające) np. „Literatura piękna. Adnotowany Rocznik Bibliograficzny”, „Nowe Książki”, bibliografie zalecające wydawane przez Bibliotekę Narodową — Instytut Bibliograficzny, Instytut Pedagogiki, a także spisy bibliograficzne sporządzone przez P. B. W.

Niezależnie od centralnego zakupu — biblioteki szkolne zaopatrzone zostały w te wydawnictwa z kredytów K. O. S. czy Insp. Oświaty (np. w roku 1957 Kuratorium Okręgu Szkolnego Katowickiego wydatkowało 1 000 000 złotych na wyposażenie księgozbiorów podręcznych). Dochodzi do tego jeszcze zakup z funduszy komitetów rodzicielskich i in.

Drugim elementem warsztatu służby informacyjno-bibliograficznej są **katalogi biblioteczne główne i pomocnicze**.

I w tym zakresie w bibliotekach szkolnych dokonały się duże zmiany. Prowadzona od kilku lat akcja zakładania katalogów bibliotecznych (alfabetycznych i rzeczowych) i ich aktualizowanie doprowadziło w konsekwencji do tego, że wypożyczanie książek uczniom w bibliotekach szkolnych jest coraz częściej oparte o poszukiwania w katalogach.

Sprzyja temu również konieczność zapoznawania uczniów z katalogami w procesie zajęć lekcyjnych z języka polskiego (dział: podstawowe wiadomości o książce).

W służbie informacyjno-bibliograficznej niezbędne jest posiadanie obok katalogów głównych **kartotek i katalogów pomocniczych**.

Uczniowie na lekcjach języka polskiego już w kl. VII-mej zapoznają się z elementami opisu bibliograficznego druku zwartego (książki) oraz artykułu z druku periodycznego (czasopisma), uczą się także techniki sporządzania wykazu bibliograficznego*). Muszą więc również nauczyć się korzystania z materiałów bibliograficznych.

W tym celu, albo bibliotekarz szkolny opracowuje te katalogi czy kartoteki — co jest na pewno słuszne, albo organizuje wycieczkę uczniów do biblioteki wyżej zorganizowanej pokazując te katalogi, co przy jednorazowej wycieczce ma charakter raczej uroczystej wizyty i zadania nie spełni.

Że praca w tym zakresie nie jest czymś nieosiągalnym w szkole, w której jest zatrudniony etatowy bibliotekarz — przytoczę przykłady z woj. katowickiego.

W szkole podstawowej nr 1 w Katowicach w ciągu niecałych 3 lat — biblioteka przy nieznacznej pomocy aktywu bibliotecznego dopracowała się obok katalogów bibliotecznych (alfabetycznego i rzeczowego) następujących katalogów i kartotek pomocniczych;

— katalog zawartości czasopism, zagadnieniowy, przedmiotowy, książek uznanych jako lektura podstawowa, lektur uzupełniających z literatury pięknej, książek znajdujących się w czytelni, lektury metodycznej zalecanej programem nauczania, lektury pedagogicznej dot. nauczania w kl. V-VII i początkowego nauczania, zawartości czasopism, dotyczący metodyki prowadzenia lekcji.

— kartoteka zagadnieniowa materiałów przydatnych w pracy harcerskiej zagadnieniowa lektury metodycznej dla bibliotekarzy szkolnych (niezbędna w bibliotece, w której pracuje kierownik ogniska bibliotekarzy szkolnych), biograficzna (pisarzy i poetów) adnotowana, zagadnieniowa lektury uzupełniającej z fizyki, chemii, biologii, geografii, zagadnieniowa literatury popularyzującej wiedzę techniczną, zagadnieniowa literatury popularyzującej wiedzę o Śląsku i Ziemiach Północnych, oraz cytaty.

W szkole podstawowej nr 4 w Bielsku-Białej bibliotekarka założyła w r. 1959 jednolitą kartotekę tematyczno-zagadnieniową i zebrała materiał bibliograficzny do 53 haseł.

W skład warsztatu służby informacyjno-bibliograficznej wchodzi także gromadzone w kopertach bądź też w teczkach materiały tekstowe w postaci **wycinków i ilustracji z gazet, odpisów materiałów itp.** Materiały te stanowią dużą pomoc dla młodzieży w okresie przygotowania się do powtórzeń i egzaminów, a także mogą one być wykorzystane na zajęciach pozalekcyjnych.

Ostatnią grupę stanowią różnego rodzaju **materiały graficzne** jak: wykresy, plakaty, diagramy, histogramy itp.

Kompletując księgozbiór podręczny jak katalogi, kartoteki czy materiały tekstowe — należy pamiętać, że po pewnym czasie ulegają one dezaktualizacji i wymagają selekcji.

*) „Program nauczania w szkole podstawowej” s. 205.

Mając mniej więcej skompletowany warsztat służby informacyjno-bibliograficznej, bibliotekarz może przystąpić do udzielania informacji i porad.

Istnieją dwa zasadnicze rodzaje informacji:

- a) odpowiedzi na pytania indywidualnego użytkownika,
- b) zbiorowe dla pewnego zespołu czytelników.

Z dwoma rodzajami informacji ma bibliotekarz do czynienia. W pierwszym wypadku udziela tych informacji pojedynczym nauczycielom i uczniom, w drugim wypadku służy poradą uczniom zorganizowanym w kółka zainteresowań, zespołach samokształceniowych, w zastępach harcerskich, czy też będąc na zastępstwie na lekcji w klasie.

Ze względu na charakter informacji i sposób jej wykonania odróżniamy informacje:

a) **bibliograficzna**, która dotyczy konkretnych danych lub porad z zakresu bibliografii, połączona z wręczeniem zainteresowanemu ewentualnie spisu bibliograficznego na dany temat.

Duża liczba nauczycieli studiuje, studiując poszukuje książek, artykułów, fragmentów rozpraw — niezbędnych do opracowania różnych zagadnień. Bibliotekarz może dużo pomóc udzielając fachowej porady: gdzie można poszukiwany materiał znaleźć, jak korzystać z różnych źródeł bibliograficznych (przypisów, spisów, czasopism bibliograficznych, bibliografii jako wydawnictw zwartych).

Z kolei nauczyciele zadają młodzieży pewne partie materiału programowego do samodzielnego opracowania w oparciu o lekturę (szczególnie w starszych klasach szkoły średniej) celem właściwego przygotowania się uczniów np. do lekcji powtórzeniowych. W tych przypadkach pomoc bibliotekarza jest nieodzowna. Trzeba wskazać uczniom w jakich opracowaniach znajdują poszukiwane teksty, a również nauczyć młodzież właściwej drogi poszukiwań bibliograficznych (od podstawowego opracowania wykazanego przy każdym haśle encyklopedii ogólnej, poprzez katalogi: alfabetyczny i rzeczowy, katalogi pomocnicze lub kartotekę zagadnieniową, następnie poszukiwania w czasopismach bibliograficznych do bibliografii zwartych włącznie).

Informacja **biblioteczna** — może dotyczyć samej biblioteki, jej organizacji, sposobu korzystania ze zbiorów, jak również wskazania gdzie znaleźć potrzebną czytelnikowi książkę, jeśli biblioteka jej nie posiada.

Ten rodzaj informacji podawany jest w bibliotekach szkolnych najczęściej. Już uczniom klasy I-ej bibliotekarz mówi o bibliotece, o zasadach korzystania z niej (regulamin), o poszanowaniu książek i czasopism znajdujących się w bibliotece. Później dochodzą informacje o układzie książek na półkach, o katalogach bibliotecznych, zasadach korzystania z czytelni itp.

Absolwenci szkoły podstawowej wynoszą wiadomości o organizacji bibliotek powszechnych (dla dzieci i dla dorosłych), a szkół średnich — o bibliotekach naukowych czy fachowych.

Informacja **katalogowa** — dotycząca katalogów bibliotecznych, ich zawartości, struktury, sposobu korzystania z nich.

Bibliotekarz szkolny podaje tego rodzaju informacje już uczniom klasy V-ej, przeprowadzając wiele ćwiczeń z zakresu techniki korzystania, początkowo z katalogu alfabetycznego, a następnie rzeczowego — utrwała w ten sposób wiadomości jakie podał młodzieży nauczyciel języka polskiego.

Informacja **rzeczowa** — udzielana czytelnikom na wszelkie konkretne pytania związane z ich pracą i zainteresowaniami.

Tego rodzaju informacji udziela się dość często zarówno zespołowi uczących jak i młodzieży. Bibliotekarz w szkole powinien jak najczęściej rozmawiać z młodzieżą o przeczytanych przez nią książkach, badać jej zainteresowania i w ten umiejętny

sposób podsuwać pozycje, które te zainteresowania rozwiną i pogłębią. Niechęć wielu czytelników do biblioteki i czytania rodzi się m. in. z tego, że bibliotekarz dobiera książki według swoich zainteresowań nie licząc się z potrzebami i zainteresowaniami czytelników.

Rozwijając ten rodzaj informacji, bibliotekarz współdziała z gronem nauczycielskim w wychowaniu pełnej, wszechstronnej osobowości ucznia i wyrabia w nim nawyk stałych kontaktów z książką.

Informacja tekstowa — polega na wyszukaniu i dostarczeniu tekstów w postaci odpisów, fotokopii, a bibliotekach naukowych mikrofilmów.

Informacje tekstowe są niezbędne w pracy bibliotekarza z młodzieżą — różnego rodzaju obchody i uroczystości w szkole wymagają doboru utworów do recytacji materiałów biograficznych i in. Gromadząc materiały tekstowe w omawianych kopertach czy teczkach — bibliotekarz szkolny w każdej chwili może udzielić informacji tekstowej. Artykuły z prasy mogą, nawet powinny być wykorzystane na lekcjach nie tylko języka polskiego ale i innych przedmiotów, w pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej (kółka zainteresowań, organizacje młodzieżowe itp.).

Bardzo istotnym zagadnieniem jest **dokumentacja** udzielonych porad. Obowiązująca w szkołach statystyka GUS w zakresie bibliotek szkolnych, przewiduje jedynie dane cyfrowe dotyczące liczby uczniów, czytelników i wypożyczeń. Obecnie gdy służba informacyjna w bibliotekach szkolnych wysuwa się na czoło innych prac, zachodzi potrzeba jej udokumentowania.

Oto przykład statystyki z tego zakresu:

L.p.	Nazwisko czytelnika	Klasa	Temat	Rodzaj udzielonej porady, informacji	Dostarczone materiały	Uwagi

Przechowując te wykazy bibliotekarz szybko dostarczy potrzebnych materiałów, gdy powtórzy się ten sam lub podobny temat. Ponadto tak prowadzona statystyka, wykorzystana w rocznym sprawozdaniu z działalności biblioteki, stanowi dokument pedagogicznej pracy bibliotekarza.

Jak opracować poszczególne katalogi i kartoteki pomocnicze, jak wciągnąć do współpracy w ich tworzeniu czy uzupełnianiu młodzież mówią opracowania metodyczne, których wykaz podaję poniżej.

LITERATURA PRZEDMIOTU -(W WYBORZE)

1) BIAŁKOWSKA E., BZDEGA S. **Organizacja i metody pracy bibliotek szkolnych.** W-wa 1957 SBP s. 24-25.

2) BZDEGA S. „Poradnictwo i służba informacyjna w bibliotece szkolnej”. „Poradnik Bibliotekarza” 1955 nr 1 s. 6.

3) KACZOROWSKA W. „Służba informacyjna i bibliograficzna w bibliotece”. „Biuletyn Pedagogiczny” Pałacu Młodzieży w Katowicach 1959 nr 1/2 (11/12) s. 44-46.

4) KUNCZEWSKA L. „Warsztat i formy służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotece szkolnej”. „Biuletyn K. O. S. Katowickiego” 1961 nr 1 s. 5-6.

DOKSZTAŁCAMY SIĘ

Z listów bibliotekarzy do naszego czasopisma wynika, że „Poradnik Bibliotekarza” często pomaga im w codziennej pracy, w rozwiązywaniu różnych trudności. Jedni korzystają z porad w sprawie kompletowania księgozbiorów, inni ze wskazań jak propagować książkę, jak skutecznie rozwijać czytelnictwo i samokształcenie. Czasem korzystają z porad dotyczących współpracy z organizacjami społecznymi, kiedy indziej z fachowych wskazówek niezbędnych przy wykorzystaniu nowoczesnych pomocy bibliecznych jak epidiaskop, rzutnik, telewizor czy magnetofon.

Ze względu na instrukcyjno-metodyczny charakter „Poradnika”, jest to naturalny objaw. Natomiast niecodzienną była dla redakcji wiadomość, że artykuły „Poradnika” są wykorzystywane przez jedną z wojewódzkich bibliotek do systematycznego korespondencyjnego doksztalcania kierowników bibliotek gromadzkich.

Nie jest to tajemnica. Czyni to już od kwietnia 1960 r. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Ma w tej dziedzinie pewne doświadczenie i twierdzi, że tego rodzaju doksztalcanie daje pozytywne wyniki zarówno w zakresie zdobywania wiadomości jak i w metodzie samokształcenia.

Na czym ono polega? W jaki sposób jest prowadzone?

Projekt tej formy doksztalcania zrodził się na kursie dla kierowników bibliotek gromadzkich, w okresie kiedy jeszcze w tego rodzaju kursach uczestniczyli kandydaci bez średniego wykształcenia ogólnego. Absolwenci kursu, zachęcani do dalszego zdobywania wiadomości fachowych, zastanawiali się, w jaki sposób mogą je zdobyć. Posiadający średnie wykształcenie ogólne mogą zapisać się na korespondencyjne kursy dla bibliotekarzy prowadzone przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie lub udać się na kurs I i II stopnia do Państw. Ośrodka Kształc. Bibliotekarzy w Jarocinie. Ale co mają począć ci, którzy nie posiadają matury, a pragną zdobywać wiadomości fachowe, mogące ułatwić im codzienną pracę zawodową?

Tej grupie bibliotekarzy przyszła z pomocą Wojewódzka Biblioteka, organizując korespondencyjne doksztalcanie oparte na systematycznym korzystaniu z „Poradnika”.

Co pewien czas (mniej więcej co kwartał) otrzymują bibliotekarze temat, na który znajdą odpowiedź w artykułach „Poradnika Bibliotekarza”. Do każdego tematu podane są pytania, na które opracowują piśmienną odpowiedź. Prócz tego mogą „dołączyć swoją ocenę podanego artykułu, napisać na jakie trudności natrafiają w realizacji zawartych w nim wskazówek, jakie przeczytany artykuł nasunął pomysły dotyczące usprawnienia pracy oraz co wyznaczają sobie, jako zadanie do realizacji”?

Odpowiedzi na pytania przysyłane są do Wojewódzkiej Biblioteki, tam zaś przeglądane i ewentualnie poprawiane. Zwracając poprawione prace podaje się wskazówki dotyczące dalszej pracy samokształceniowej.

Jak przedstawiają się tematy i pytania zilustruje dokładniej pismo WiMBP skierowane do kierowników bibliotek gromadzkich z dn. 3.I.1961 r.

„Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, kontynuując rozpoczęte w roku 1960 szkolenie korespondencyjne, przesyła kolejny temat polecając jednocześnie artykuły z „Poradnika Bibliotekarza”, które pomogą w opracowaniu podanego tematu. Prace należy przesłać do dnia 1.III.1961 r. Wraz z kolejnym tematem przesyłamy ocenione Wasze prace pisemne, za wykonanie których dziękujemy i zachęcamy do dalszego utrzymywania kontaktu. W razie jakichś wątpliwości prosimy korzystać z porad biblioteki powiatowej.

Temat III. Praca z czytelnikiem w bibliotece gromadzkiej.

Polecamy do przeczytania następujące artykuły:

- 1) St. Piziak — **W sprawie zespołów czytelniczych.** „Poradnik Bibliotekarza” 1960 r. nr 11/12 str. 375.
- 2) R. Łukaszewska — **U progu sezonu jesiennego-zimowego w czytelniach bibliotek gromadzkich.** „Poradnik Bibliotekarza” 1961 r. nr 10 str. 289.

3) M. Jungowa — O współpracy bibliotek z uniwersytetami powszechnymi. „Poradnik Bibliotekarza” 1960 r. nr 3 str. 92.

4) J. M. — Współpracujemy z kołami młodzieży wiejskiej. „Poradnik Bibliotekarza” 1959 r. nr 9 str. 244.

5) J. Makaruk — Współpracujemy z Kołami Gospodyń Wiejskich. „Poradnik Bibliotekarza” 1959 r. nr 2/3 str. 81.

Pytania:

1) Jakie formy pracy z czytelnikami można wprowadzić w bibliotecę gromadzką?
a) Jak je zastosować w swoim środowisku, dlaczego?

2) W jaki sposób kontakty z organizacjami młodzieżowymi oraz innymi instytucjami kulturalnymi (TWP, UP, Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich) mogą przyczynić się do wzrostu czytelnictwa?

a) Z jakimi placówkami kulturalnymi współpracuje moja biblioteka?”

W podobny sposób opracowano już obok wymienionego następujące tematy:

- Potrzeba organizowania czytelni przy bibliotekach.
- Wykorzystanie urządzeń audiowizualnych w bibliotece gromadzką.
- Przygotowanie do Ogólnopolskiego konkursu historycznego dla dzieci.
- Opieka bibliotekarza nad uczniami klasy VII.

Dalsze tematy są w przygotowaniu. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna zamierza dalej prowadzić rozpoczęte doksztalcanie kierowników bibliotek gromadzkich. Tak prowadzone doksztalcanie pobudza bibliotekarzy do czytelnictwa fachowego czasopisma, przyzwyczajają do uważnego czytania fachowych artykułów, do wyrażania swoich uwag i spostrzeżeń na piśmie, przygotowuje do systematycznego dalszego samoksztalcania, daje pewien zasób wiadomości i wskazuje potrzeby wykorzystania ich w praktyce.

Tak się przedstawia sprawa od strony organizatora tj. Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lublinie. Ciekawi jesteśmy, co myślą o tym kierownicy bibliotek gromadzkich, biorący udział w tak pomyślanym doksztalcaniu?

WAŻNIEJSZE ROCZNICE KULTURALNE W 1962 R. (I)

W roku 1962 przypada kilkanaście ważniejszych rocznic kulturalnych, które będą stanowiły odpowiednią okazję do zwrócenia uwagi czytelników naszych bibliotek na dorobek niektórych wielkich twórców światowej nauki i sztuki oraz wybitnych pisarzy polskich. Niezależnie od tego trzeba jednak zainteresować się — w sposób zależny od lokalnych warunków w bibliotece publicznej czy szkolnej — niektórymi rocznicami, związanymi z historią kultury polskiej. W pierwszym półroczu br. przypada kilka takich rocznic. Należy pamiętać, że choć nie zawsze uda się nam przygotować stosowną wystawkę dokładnie w dniu rocznicy czy też zaakcentować ją w inny sposób, to jednak nie byłoby słuszne zrezygnować z osobnego czy łącznego upamiętnienia tych dat np. w Dniach Oświaty, Książki i Prasy, bez względu na ich dokładną datę dzienną. I tak:

7 lutego — przypada **150-lecie urodzin** jednego z największych powieściopisarzy angielskich **Karola Dickensa**.

Karol Dickens urodził się w 1812 r. w niewielkim miasteczku jako syn skromnego urzędnika. Jego rodzina przeżywała ciężkie tarapaty finansowe, toteż w latach chłopięcych Dickens musiał pracować fizycznie w fabryce, a jego ojciec osadzony został w więzieniu za długi. Te przeżycia wywarły bardzo poważny wpływ na społeczne oblicze twórczości Dickensa, który wyniósł z własnych doświadczeń znajomość życia biedoty i głębokie współczucie dla niedoli ludzkiej. Zdobywszy wykształcenie jako samouk, był Dickens zrazu urzędnikiem, potem — dziennikarzem. Talent obserwacji życia, zmysł satyryczny i żarliwość ideowa przyniosły mu szybko powodzenie w późniejszej karierze literackiej. Do najbardziej znanych i cenionych powieści Dickensa należą: „Dawid Copperfield” (1849—50), rzecz zawierająca szereg momentów autobiograficznych, „Klub Pickwicka” (1836), „Mała Dorrit” (1855—56), „Oliver Twist” (1840), „Nicolaus Nicleby” (1839), „Dombey i syn” (1848), „Opowieść o dwóch miastach” (1859).

Pisarz zmarł 9 czerwca 1870 r. Jego twórczość wywarła poważny wpływ na naszą literaturę okresu pozytywizmu, a w szczególności na pisarstwo Bolesława Prusa. Po wojnie ukazało się u nas staraniem „Czytelnika” kilkanaście tomów wydania zbiorowego powieści Dickensa, dobrze opracowanych i opatrzonych uwagami krytycznymi o poszczególnych utworach. Znaleźć tam można dużo informacji o pisarzu. Ponadto polecić można następujące książki poświęcone całkowicie życiu i twórczości Dickensa:

E. Graham (tłum. A. Przedpeńska-Trzeciakowa): „Opowieść o Dickensie” (W-wa 1960 NK s. 293);

S. Helsztyński: „Karol Dickens wielki pisarz angielski” (W-wa 1955, WP s. 79);

S. A. Jackson (tłum. A. Konarek): „Karol Dickens” (W-wa 1953 Czytelnik s. 276).

24 lutego — 150-lecie śmierci wybitnego polskiego pisarza politycznego i działacza społecznego — Hugo Kołłątaja.

Hugo Kołłątaj urodził się 1 kwietnia 1750 r. w majątku pod Krzemieńcem. Studiował teologię i filozofię w Akademii Krakowskiej, a następnie w Rzymie — skąd wrócił do kraju wyświęcony na księdza, z doktoratem teologii i prawa. Zdobytą wiedzę dobrze wykorzystał: zrazu działał w Komisji Edukacji Narodowej w Warszawie, od r. 1777 do 1786 przebywał w Krakowie, gdzie dokonał gruntownej reformy studiów wyższych, przystosowując Akademię Krakowską do wymogów współczesnej wiedzy, a następnie pełniąc obowiązki jej rektora (od 1783 r.). W okresie Sejmu Czteroletniego rozwijał żywą działalność publicystyczną na rzecz postępowych reform społecznych wraz z grupą radykalnych pisarzy, zwaną Kuźnicą Kołłątajowską. Był współtwórcą koncepcji Konstytucji 3 Maja, jednym z organizatorów powstania Kościuszkowskiego, a po utracie niepodległości przebywał 8 lat w więzieniach austriackich.

W serii Biblioteki Narodowej, wydawanej przez „Ossolineum” ukazał się w 1952 r. „Wybór pism politycznych” Kołłątaja w opracowaniu Bogusława Leśnodorskiego (Seria I, nr 140, s. XCVII + 1 nlnb + 318). Tom zawiera wybór „Listów Anonima”, „Prawa politycznego narodu polskiego”, „Porządku fizyczno-moralnego”, kilka mów sejmowych i innych wypowiedzi wybitnego pisarza. Obszerny, blisko stu-stronicowy wstęp, charakteryzuje pisarstwo i działalność Kołłątaja na tle epoki. Poza tym polecić można następujące pozycje popularnonaukowe poświęcone Kołłątajowi:

J. Ziomek: „Hugo Kołłątaj” (W-wa 1951 Czytelnik s. 41);

C. Bobińska: „Szkice o ideologach polskiego Oświecenia. Kołłątaj i Staszic” (Wrocław 1952 Zakł. Nar. im. Ossolińskich s. 169);

J. K. Kowalski: „Cywilny kanonik” (Kraków 1954, Wyd. Literackie s. 319);

J. K. Kowalski: „Czarna procesja”. Powieść historyczna. (W-wa 1959 PAX s. 336).

19 maja — 50-lecie śmierci mistrza polskiej nowelistyki, znakomitego powieściopisarza — Bolesława Prusa.

Prus to — jak wiadomo — pseudonim literacki. Pisarz nazywał się na prawdę Aleksander Głowacki. Urodził się 20 sierpnia 1847 r. pod Hrubieszowem. Uciekł z V klasy gimnazjum do powstania styczniowego, w którym uczestniczył jako niepełna 17-letni chłopak. W roku 1866 ukończył szkołę, wyróżniając się specjalnym zamiłowaniem do przedmiotów matematycznych i przyrodniczych. W latach 1866—68 odbywał studia nauk ścisłych w jedynej dostępnej mu wyższej uczelni — warszawskiej Szkole Głównej. Pracą literacką zajął się poprzez dziennikarstwo i publicystykę. Fe'ietony i kroniki obyczajowo-społeczne Prusa publikowane w prasie warszawskiej lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX stulecia cieszyły się wówczas wielkim powodzeniem. Do niedawna nie były jednak dla nas dostępne. Dopiero w 1953 r. Państwowy Instytut Wydawniczy podjął wielotomową edycję „Kronik” Prusa, w znakomitym opracowaniu najwybitniejszego znawcy jego twórczości prof. Zygmunta Szweykowskiego. Dotychczas ukazało się jedenaście tomów tego wydania „Kronik”, a przewidziane jest wydanie dalszych dziewięciu woluminów. Wielka i stała poczytność Prusa dotyczy jednak przede wszystkim jego nowel, opowiadań oraz powieści: „Placówka” (1866), „Lalka” (1890), „Emancypantki” (1894) i „Faraon” (1896). Bogactwo realiów dziewiętnastowiecznej Warszawy zarysowane w „La'ce” ma bezwątpienia poważny wpływ na szczególny sentyment, jaką darzą tę powieść mieszkańcy stolicy, choć nie są w tym odosobnieni wśród czytelników z innych części kraju.

Utwory Prusa wydawane były po wojnie wielokrotnie: osobno, w wyborach, zbiorowo — i są na ogół łatwo dostępne w naszych bibliotekach.

Z nowszej lektury o pisarzu polecić można szczególnie monografię popularnonaukową pióra prof. J. Kulczyckiej-Saloni: „Bolesław Prus” (W-wa WP s. 252).

H. Markiewicz: „Bolesław Prus” (wyd. 2 W-wa 1955 WP s. 49);

M. Romankówna: „Lalka” Bolesława Prusa” (W-wa 1960 PZWS s. 104).

6 kwietnia — 150-lecie urodzin rosyjskiego demokraty, rewolucjonisty, filozofa, pisarza i publicysty Aleksandra Hercena (uwaga: według niektórych źródeł data jego urodzin przypada nie w dniu 6 kwietnia lecz w dniu 25 maja, szczegół ten jednak nie jest najistotniejszy dla obchodów rocznicowych).

Aleksander Iwanowicz Hercen urodził się w Moskwie, tam uczył się a następnie studiował na uniwersytecie. Jego demokratyczny i rewolucyjny światopogląd został ukształtowany bardzo wcześnie pod wpływem powstania dekabrystów w roku 1825. Mając lat 22 został aresztowany i zesłany za organizowanie rewolucyjnego koła studentów. W 1847 r. udało się Hercenowi wyemigrować z Rosji. Osiadł w Londynie, gdzie w 1852 r. założył „Wolną Drukarnię Rosyjską”, skąd wychodziły pisma wzywające do walki z uciskiem caratu (a szczególnie „Dzwon”-Kołokoł”, który odegrał doniosłą rolę w formowaniu myśli rewolucyjnej). Ostatnie lata życia spędził Hercen w Genewie, gdzie też zmarł 21 stycznia 1870 roku.

U Hercena zwraca uwagę specjalnie życzliwy stosunek do Polski i Polaków, do dążeń wolnościowych narodu polskiego ujarzmionego przez Rosję. Hercen ze złością przechowywał np. portret Kościuszki i cieszył się na każdą wiadomość o sukcesach wojsk polskich w walce z armią rosyjską podczas powstania.

Do najważniejszych dzieł Hercena należą jego pięciotomowe pamiętniki „Rzeczy minione i rozmyślenia” (1861—1867) wydane po polsku w latach 1951—54 przez „Książkę i Wiedzę”.

Uczenie rocznicy urodzin Hercena jest zalecane również przez Światową Radę Pokoju.

20 maja — 80 rocznica urodzin Sigridy Undset, wybitnej pisarki norweskiej, laureatki nagrody Nobla.

Stosunkowo niedawno zmarła (10 czerwca 1949 r.) powieściopisarka norweska Sigrida Undset urodziła się w 1882 r. jako córka sławnego uczonego archeologa w duńskim mieście — Kalundborg. Sigrida Undset debiutowała młodo, bo już jako dwudziestokilkuletnia kobieta, ale prawdziwy rozgłos przyniosła jej dopiero 3-tomowa powieść „Krystyna córka Lavransa” (romans historyczno-psychologiczny 1920—22). Wychowywała się w stolicy Norwegii — Oslo, wykazując od wczesnej młodości wszechstronne uzdolnienia artystyczne. W początkach swej twórczości interesowała się problematyką konfliktów psychologicznych miłości, małżeństwa, poświęcając tym sprawom drobniejsze utwory. Zagadnienia moralno-psychologiczne i uczuciowe stanowią również oś drugiej jej głośniejszej powieści — „Olaf syn Auduna” (1926—27). W roku 1928 przyznano Sigridzie Undset nagrodę literacką Nobla. Jest rzeczą godną podkreślenia zdecydowanie negatywny stosunek wybitnej pisarki norweskiej do hitlerizmu i Niemców hitlerowskich, któremu dawała wyraz już przed wybuchem II wojny światowej w publikacjach piętnujących obłęd rasowy i antysemityzm. W trakcie najazdu hitlerowskiego na Norwegię straciła na froncie syna, sama zdołała schronić się w Szwecji, skąd poprzez Moskwę, Syberię i Japonię udała się do Stanów Zjednoczonych, gdzie brała udział w antyhitlerowskiej działalności publicystyczno-propagandowej. W 1945 r. powróciła do Norwegii i stamtąd nadal, do końca życia, ostrzegała przed niebezpieczeństwem szowinizmu niemieckiego.

Zarówno „Krystyna córka Lavransa” jak i „Olaf syn Auduna” są dostępne dla polskiego czytelnika w wydaniach powojennych. Czytelnikom lepiej przygotowanym (średnie wykształcenie) i specjalnie zainteresowanym twórczością Sigridy Undset można wskazać jej biografię wydaną ostatnio w Polsce:

Andreas H. Winsnes: „Sigrid Undset” (W-wa 1959 PAX s. 276).

3 czerwca — 60-lecie śmierci Adolfa Dygasińskiego, wybitnego powieściopisarza, nowelisty i pedagoga.

Adolf Dygasiński urodził się 7 marca 1839 r. w Niegosławicach w powiecie pińczowskim. Chodził do szkoły w Pińczowie i w Kielcach; od roku 1862 studiował

na wydziale filologicznym w warszawskiej Szkole Głównej. Brał udział w powstaniu 1863 r., a potem osiadł w Krakowie, gdzie założył i prowadził księgarnię i wydawnictwo. Równocześnie zajmował się pracą pedagogiczną. Pierwsze prace literackie podjął jako całkowicie dojrzały mężczyzna dopiero w r. 1873, a najbujniejszy rozwój jego twórczości przypada na koniec lat siedemdziesiątych oraz lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XIX stulecia. Zmarł 3 czerwca 1902 r. w Grodzisku pod Warszawą. Pozostawił po sobie znaczny dorobek (ponad 130 nowel i przeszło 20 powieści). W swoich powieściach i nowelach animalistycznych dał Dygasiński wszechstronny obraz przyrody polskiej i jej życia, a w wielu utworach poświęconych wsi przedstawił problemy środowiska z głębokim odczuciem prawdy społecznej i psychologicznej. Do najważniejszych utworów Dygasińskiego należą „Gody życia” (1901), „Wilk, psy i ludzie” (1884), „As” (1895), „Zając” (1898), „Bel-donek” (1888), „Pan Jędrzej Piszczalski” (1890), „Na złamanie karku” (1891), „Na pańskim dworze” (1884), „Von Molken” (1885), „Z siół, pól i lasów” (1887), „Właściciele” (1887), „Gorzałka” (1894), „Margiela i Margielka” (1901).

Twórczość Dygasińskiego spotyka się ze stałym zainteresowaniem czytelników. Najważniejsze jego utwory wznowiono po wojnie — w wyborach i oddzielnie — są więc one stosunkowo łatwo dostępne. Z prac o Dygasińskim wskazać można popularnonaukową książkę D. Brzozowskiej: „Adolf Dygasiński” (W-wa 1957 WP s. 332). Andrzej Górski zobrazował ciekawe życie Dygasińskiego i jego wszechstronne zainteresowania w dwóch książkach, stanowiących opowieść biograficzną o pisarzu: „Człowiek z rędzin. Opowieść o Adolfie Dygasińskim” (W-wa 1958 PAX s. 522) oraz „Klerk wędrujący. Opowieść o Adolfie Dygasińskim” (W-wa 1960 PAX s. 477).

Dużo mniej znana od literackiej jest twórczość pedagogiczna Dygasińskiego. Osoby zainteresowane tym problemem, a szczególnie nauczycielstwo odesłać można do monografii naukowej Wincentego Danka „Poglądy pedagogiczne Adolfa Dygasińskiego” (Wrocław 1954 Ossolineum s. 119). Autor omawia tu krytycznie twórczość pedagogiczną Dygasińskiego na tle stosunków społeczno-ekonomicznych oraz kulturalnych w Galicji oraz w Królestwie Kongresowym w drugiej połowie XIX wieku oraz analizuje wpływ pedagogiki Dygasińskiego na jego pisarstwo w zakresie literatury pięknej.

28 czerwca — 250-lecie urodzin Jana Jakuba Rousseau (czyt. Russo), wybitnego postępowego filozofa i pisarza francuskiego. Urodzony w Genewie jako syn zegarmistrza wychowywał się Rousseau na wsi, a od 13 roku życia musiał rozpocząć pracę zarobkową. Jego dzieła miały wprost przełomowe znaczenie dla kształtowania się poglądów u progu ery Romantyzmu na zachodzie Europy. W swojej najważniejszej pracy „Umowa społeczna” (1762) Rousseau domagał się zniesienia panujących stosunków feudalnych, reprezentował pogląd, że ludzie rodzą się wolni i równi i dlatego powinni mieć jednakowe prawa polityczne i we wszystkim być równi przed prawem. Źródłem władzy jest — według Rousseau — lud, który powinien ją sprawować przez bezpośrednie wyrażanie swej woli. Zło ustroju społecznego, który krytykował, widział w nierówności między ludźmi. Równość uważał za najwyższe prawo ludzkie, które powinno być przywrócone w społeczeństwie. Wielki rozgłos uzyskały za życia Rousseau również jego romans „Nowa Heloiza” (1761) oraz „Emil czyli o wychowaniu”, dzieło które nazwać można powieścią czy poematem pedagogicznym. Rousseau spędził ostatnie lata swego życia w Paryżu, zmarł we Francji w 1778 r.

Jego twórczość wywarła poważny wpływ na literaturę polską okresu wczesnego romantyzmu, w tym również na Mickiewicza. Dzieła Rousseau noszą charakter specjalny i stanowią lekturę dostępną w pełni dla ludzi z wyższym wykształceniem.

Obchód rocznicy jego urodzin zaleciła Światowa Rada Pokoju

B

PISARZ BARDZO WARSZAWSKI

U STANISŁAWA RYSZARDA DOBROWOLSKIEGO

Stanisław Ryszard Dobrowolski jest znany, lubiany i ceniony przez czytelników nie tylko za walory literackie jego prozy i wierszy lecz także za ich warszawskość. Związki swoje ze stolicą, trwałe i serdeczne, pisarz ten akcentuje często i dobitnie. Wystarczy przytoczyć chociażby początek znanego wiersza:

*Na Powiślu — tam moja młodość,
moja szkoła — Wola gorąca,
i dlatego bez plakatów i odezw
niepodległość rozumiem od brzdąca.*

Obrazy Warszawy nawracają w licznych wierszach przedwojennych Dobrowolskiego i jego poemacie „Powrót na Powiśle”. Stolica walcząca przeciwko okupacji hitlerowskiej pojawia się w jego wierszach wojennych. Podczas okupacji Dobrowolski uczestniczy w podziemnej działalności literackiej, jaka toczyła się w stolicy, współpracuje z prasą konspiracyjną. Pisze dwa utwory sceniczne: „Jutrzni warszawska” i „Spartakus”, z których drugi ocalał — i został po wojnie wystawiony na scenie teatru wrocławskiego a także wydany w książce. Spod pióra Dobrowolskiego wychodzą też teksty piosenek żołnierskich, które obiegały wiele miast okupowanej Polski — „Warszawskie dzieci”, lub „Szturmówka”. Któż z ludzi, których młodość lub lata dojrzałe przypadły na te czasy, nie zna i nie pamięta tych strof?

*

Węzłowe punkty biografii pisarza zrosły się z dziejami stolicy. Stanisław Ryszard Dobrowolski urodził się 14.III.1907 na Powiślu, w rodzinie robotniczej, dzieciństwo spędził na Woli. Uczęszczał do szkoły powszechnej zorganizowanej przez Koło Inżynierów Politechniki Warszawskiej, potem zaś do gimnazjum im. Mikołaja Reja. Już w latach gimnazjalnych interesował się literaturą, a wrażliwość na sprawy społeczne, na trudne losy robotników, na krzywdę proletariatu, podsycała w nim te zainteresowania. W roku 1926 przyszedł pisarz zdaje maturę. Rozpocząwszy studia na Uniwersytecie Warszawskim, kontynuuje w gronie kolegów-studentów, wywodzących się jeszcze z czasów gimnazjalnych pomysł utworzenia grupy literackiej, łączącej cele poetyckie z dążeniami i zainteresowaniami społecznymi. Tak powstaje grupa literacka „Kwadryga” i pismo pod tą nazwą. Zgrupowali się wokół niego liczni prozaicy i poeci ówczesnego młodego pokolenia, wśród nich — K. I. Gałczyński, Stefan Flukowski, Lucjan Szenwald, Władysław Sebyła, Stanisław Maria Saliński i inni. Urządzą oni wieczory literackie. Na jeden z tych wieczorów przybywa, darząc młodych poetów serdecznością i pochwlebną oceną — Władysław Broniewski. Oni zaś sięgają w swej twórczości do tematów robotniczego życia i walki. Poezja uspołeczniona — jak to później określi Stanisław Ryszard Dobrowolski — staje się hasłem i założeniem działalności grupy młodych.

Nie są to bynajmniej czcze słowa, ani rzucone na wiatr postulaty. Dobrowolski należy do tych literatów międzywojennych, którzy współuczestniczyli w działalności „Frontu Ludowego”, walczącego przeciwko faszyzacji Polski. Działalność społeczną łączy z twórczością literacką także i w latach okupacji. Bierze udział w powstaniu warszawskim jako oficer AK. Po kapitulacji stolicy wywieziony zo-



Stanisław Ryszard Dobrowolski

Fot. B. Dorys

stał do oflagu 2 D w Grossborn. Po oswobodzeniu obozu przez wojska radzieckie i polskie, wstępuje do armii i jako korespondent „Polski Zbrojnej” jedzie pod Berlin.

Po wojnie pisarz osiada na krótko w Łodzi, która przyciągnęła wtedy gościnnie wielu warszawiaków. W wierszu „Gdzie indziej dom” chwali „tysiąckominną Łódź”, która „z dnia na dzień domem w serce wrasta”. Ale wyrывa się myślą tam, gdzie istniał dom jego dzieciństwa — „małe, warszawskie podwórko”. Wraca do stolicy — i rozwija ożywioną pracę literacką, znowu — jak za dawnych lat — wiążąc ją konsekwentnie z szeroko pojętą działalnością społeczną. Jak sam bowiem stwierdza — nie tylko jedna z drugą się nie kłóci, lecz jedna drugiej pomaga. Najwięcej zadowolenia sprawia mu zarówno wtedy, jak zresztą i w późniejszych latach praca w Stowarzyszeniu ZAIKS.

W bibliografii prac Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego pojawiają się w latach powojennych oprócz nowych utworów poetyckich, utwory prozą. Dwa tomy wydanego w latach 1950 i 1955 „Notatnika warszawskiego” dają nowe świadectwo miłości, jaką autor darzy miasto rodzinne, a zarazem stanowią swego rodzaju wstęp i przygotowanie do obszernej pracy historycznej. Z lat przedwojennych wywodzi się zainteresowanie Dobrowolskiego Jakubem Jasińskim, o którym wspomina Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”. Dobrowolski wydaje jego biografię pt. „Jakub Jasiński, młodzian piękny i posępny”, oraz dwa utwory historyczne „Warszawska Karmaniola” i „Piotr i Anna”.

A do której swojej książki przywiązuje pisarz największą wagę?

Chyba do „Naszego czasu”. Taki tytuł nosi zbiór opowiadań, które ukazały się w 1961 r. nakładem wydawnictwa MON. Obejmują one okres wydarzeń warszawskich na przestrzeni pół wieku. Jedno z tych opowiadań, mające początkowo stanowić część składową powyższego tomu, rozrosło się w odrębną książkę, którą wydał również MON, wyróżniając ją w ogłoszonym konkursie literackim na powieść.

Jest to „Trudna wiosna”. Akcja powieści rozgrywa się w ostatnich dniach wojennej zawieruchy. Autor wykorzystał w tej książce własne wspomnienia berlińskie i frontowe z pamiętnej wiosny 1945 roku.

Jakie nowe plany literackie ma na warsztacie autor „Warszawskiej Karmanioli”?

Najbliższy — to duży dwunastoarkuszowy szkic o Warszawie pod jeszcze nieustalonym w ostatecznej formie tytułem (może „To jest Warszawa”, a może „Bruki warszawskie”?). Pracuję nad nim wspólnie ze znanym plastykiem, Mieczysławem Bermanem. Książka ta ma zawierać paręset fotografii dokumentarnych, które — razem z tekstem — przedstawiają dzieje ostatnich osiemdziesięciu lat Warszawy, od czasu powstania nowoczesnego proletariatu do dnia dzisiejszego. Ambicją naszą jest ukazanie ludowego nurtu życia warszawskiego, w najlepszym i najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa. Rzecz ukaże się nakładem „Książki i Wiedzy” chyba jeszcze w roku bieżącym.

W Wydawnictwie MON — ciągnie pisarz — powinienem złożyć do końca roku tom opowiadań współczesnych pod nieustalonym jeszcze na razie tytułem. Tematyka aktualna, zagadnienia życia współczesnego młodzieży, problemy moralne i obyczajowe naszych czasów. Akcja opowiadań rozgrywa się w małych miasteczkach i na wsiach. A więc sceneria nie tylko warszawska.

Potem? Potem chciałbym koniecznie wrócić do poezji. I to nie tylko do poezji lirycznej, lecz także do większych form poetyckich, scenicznych. Wydaje mi się, że ta forma literacka bynajmniej nie przebrzmiała. Od lat gorąco o tym marzę.

Rozmowa z kolei schodzi na jeszcze jeden, bardzo ciekawy nurt twórczości Dobrowolskiego. Zasłużoną i trwałą popularność zyskały sobie — jak wiemy — jego piosenki warszawskie. Piosenką interesuje się także pisarz w latach powojennych. Przez dłuższy czas pisarz pełnił funkcję kierownika literackiego zespołu „Mazowsze” (pisał dla niego także teksty piosenek), później był kierownikiem literackim zespołu „Warszawa”. Teraz uczestniczy w narodzinach polskiej (i warszawskiej) „opery żebraczej”, zatytułowanej „Ballada o Felku Zdankiewicz” był to autentyczny prowodyr świata przestępczego, o którym sławę głosi podwórkowa, uliczna, bezimienna pieśń warszawska. Muzykę do tej opery komponuje Marek Sart. Krytyk muzyczny Lech Terpiłowski jest autorem libretta. Stanisław Ryszard Dobrowolski pisze dla tej opery „songi”. W pracy tej raz jeszcze znajduje potwierdzenie jedno z najbardziej znamienitych dla niego zainteresowań literackich, jakim jest folklor wielkowiejski, ściślej zaś folklor warszawski.

Garść informacji „z warsztatu pisarza” można by rozszerzyć i uzupełnić wiadomościami o jego podróżach zagranicznych, o przyjaźniach literackich z poetami innych narodowości. Ale najbardziej istotne dla szkicu sylwetki Dobrowolskiego są dwa akcenty: jego związki życiowe i literackie ze stolicą, której pisarz zawsze pozostaje wierny i pasja pisarza-społecznika, wywodząca się ze wspomnień i wzruszeń dzieciństwa, z wrażliwości na krzywdę ludzką, z poczucia mocnej, nierozłącznej spójni poety z klasą robotniczą.

INSTYTUCJE WYDAWNICZE

Anna Bańkowska

LUDOWA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

KSIĄŻKI DLA WSI I MIASTA

Już sama nazwa wskazuje dość wyraźnie na adresata książek niedawnej „jubilatki” — Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, która w grudniu ub. r. obchodziła 15-lecie swojej działalności. Zadania statutowe mówią również o tym, że książki LSW — jako wydawnictwa ściśle związanego z ruchem ludowym — mają służyć przede wszystkim zaspokojeniu potrzeb mieszkańców wsi, zaś nad prawidłowym realizowaniem tych postulatów czuwa kierownictwo spółdzielni z prezesem i naczelnym redaktorem Stefanem Dybowskim, które skupiło w gronie swych współpracowników, autorów i sympatyków ludzi o nazwiskach niejednokrotnie szeroko znanych z działalności politycznej i społecznej.

Żeby przy tak zarysowanym profilu móc sobie odpowiedzieć na pytanie, według jakich zasad LSW układa swoje plany wydawnicze — trzeba nieodzownie postawić pytanie drugie: jakie książki chce czytać wieś?

Niedawno, z okazji uroczystości jubileuszowych, wiceprezes Spółdzielni Józef Krzyczkowski pisał:

„Potrzeby dzisiejszej wsi niewiele różnią się w zakresie zainteresowań czytelnicych od tych, jakie występują na terenie miasteczek i miast prowincjonalnych, a napływ olbrzymiej masy chłopskiej do wielkich ośrodków miejskich niepomiernie powiększył liczbę ludzi na wsi i w mieście, którzy szukają w książce podobnych wartości. A i na samej wsi zaszły przemiany kulturalne, które nie pozwalają już pisać tylko dla chłopów, jeśli chodzi o literaturę ogólną, a nie ściśle fachową.

W wyniku tych przemian społecznych LSW musi, i to w coraz większym stopniu, rozszerzać swoją działalność również na nowopowstające ośrodki przemysłowe i skupiska miejskie, stając się — szczególnie w zakresie literatury pięknej — masowym, popularnym wydawnictwem dla czytelników, których w wielu przypadkach dla książki trzeba dopiero zdobyć i przyzwyczaić.

O sposobie realizowania tych trudnych i odpowiedzialnych zadań mówi najlepiej dotychczasowy dorobek Spółdzielni, która w ciągu minionego piętnastolecia wydała 1200 tytułów książek o nakładzie 189 milionów egzemplarzy. Owe 1200 tytułów to książki o tematyce społeczno-politycznej; pozycje historyczne wśród których pierwsze miejsce zajmują wspomnienia, monografie i dokumenty dotyczące historii ruchu ludowego; literatura popularnonaukowa z różnych dziedzin; praktyczne poradniki przystosowane do potrzeb życia codziennego; wreszcie bogaty zestaw tytułów z dawnej i nowej literatury pięknej, zarówno prozy, jak i poezji — dla dorosłych, młodzieży, a nawet dla dzieci.

Biblioteki i serie

W tych szerokich ramach niektóre charakterystyczne dla działalności wydawnictwa kierunki zainteresowań wykrystalizowały się już w stałe serie i biblioteki. Najważniejsze z nich to:

Biblioteka pisarzy chłopskich (od 1953 r.) — poświęcona twórczości poetów i prozaików ludowych. W tomikach tej serii, z których każdy opatrzony jest wstępem zapoznającym czytelników z osobą autora, ukazały się m. in. „Gawędy” Wojka Trąby, „Wybory utworów” Wojciecha Skuzy i Jantka z Bugaja, „Wiersze chłopca

pańszczyźnianego" Jana Raka itd. Niektóre tytuły zostały zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty do bibliotek szkół licealnych i szkół dla pracujących.

Biblioteka Uniwersytetów Ludowych i Powszechnych — której zadaniem jest umiejętne popularyzowanie i wyjaśnianie zadań światopoglądowych, historii, kultury, techniki itp. Krąg odbiorców, którzy w poznawaniu tych spraw stawiają niejednokrotnie dopiero pierwsze kroki-zobowiązuje nie tylko do popularyzacji na wysokim poziomie naukowym, ale również przekazanej w ciekawej i przystępnej formie, co jak wiadomo jest sprawą nader trudną. Toteż postarano się o współpracę wielu wybitnych i utalentowanych znawców różnych dziedzin. Wydano w tej serii m. in. „Z dziejów postępu” Jerzego Budziło i Stefana Dybowskiego, „Po drodze w Kosmos” Tadeusza Przyppkowskiego, „Technicy i wynalazcy ludowi” — profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Tadeusza Seweryna, „Wędrowkę po stuleciach” Józefa Sieradzkiego i in. Wiele z tych książek ze względu na wysokie wartości poznawcze Ministerstwo Oświaty zatwierdziło również do użytku bibliotek szkolnych i nauczycielskich.

Cykl ilustrowanych powieści dla młodzieży „Z dziejów ojczystych” — zainicjowano w 1959 r. w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego. Wydane w płóciennej oprawie, z wytłoczonym na grzbiecie orłem piastowskim i napisem „Tysiąclecie”, wyposażone w barwną obwolutę — zachęcają młodzież do kompletowania własnego księgozbioru. W cyklu tym wydano już 15 książek, w tym powieści Walerego Przyborowskiego („Myszy króla Popieła”, „Król Krak i królowna Wanda”. „Lelum Polelum”, „Choroby”, „Madejowe łoże”), Michała Synoradzkiego, Włodzimierza Trąpczyńskiego i in.

„Z dziejów Polski” — cykl powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego zapoczątkowano w 1958 r., również w związku z „Tysiącleciem”. Cykl wychodzi pod redakcją specjalnego Komitetu, któremu przewodniczą prof. dr Julian Krzyżanowski i prof. dr Wincenty Danek. Każdy tom, w płóciennej oprawie, przygotowany do druku na podstawie pierwodruku lub rękopisu autora — opatrzony jest posłowiem omawiającym tło wydarzeń oraz przypisami i objaśnieniami. Dotąd ukazały się 23 tomy obejmujące wydarzenia od dziejów plemion lechickich przedstawionych w „Starej baśni” po „Saskie ostatki”. Na rok bieżący zapowiedziano „Braci Zmartwychstańców”, „Infantkę”, „Stacha z Konar”, „Waligórę Pogrobka” i „Króla chłopów”.

Oprócz tego cyklu LSW zaczęła w ubiegłym roku wydawać drugą serię powieści historycznych J. I. Kraszewskiego, w której znajdują się książki o różnej tematyce. Seria ta, zaplanowana na kilkadziesiąt tytułów, ukazuje się pod redakcją Komitetu w składzie prof. prof. J. Krzyżanowski, W. Danek i K. Wyka. Dotychczas wydano: „Syna marnotrawnego”, „Przygody pana Marka Hińczy”, „Macoche” „Cet czy lichy”.

Biblioteka powieści i romansów — tzw. „Biblioteka z serduszkim” — przypomina popularne kiedyś utwory odnoszące się do XIV—XIX w, głównie pióra pisarzy dawniejszych Adolfa Dygasińskiego („Pan Jędrzej Piszczalski”), T. T. Jeź („Dersław z Rytwian” i „Za króla Olbrachta”), Elżbiety Jaraczewskiej („Zofia i Emilia”), Eugenii Zmijewskiej („Płomyk”, „Dola”, „Serduszk”) i in. Tu ukazała się również znana przedwojenna powieść radiowa Marii Kuncewiczowej — „Dni powszednie państwa Kowalskich”.

Biblioteka teatrów amatorskich (poprzednio Biblioteka teatrów ludowych), ukazująca się od 1957 r., liczy już ponad 30 pozycji repertuarowych: sztuk współczesnych, komedii, dramatów, zbiorów poezji i wierszy dostosowanych do potrzeb amatorskich zespołów scenicznych.

Sprawy ważne i żywotne

Poza stałymi seriami można w dorobku LSW wyróżnić pewne grupy książek o tematyce szczególnie czytelników interesującej i społecznie ważnej. Szereg wartościowych i pięknych pod względem edytorskim wydawnictw poświęconych jest twórczości ludu polskiego i narodów obcych, żeby przypomnieć tu takie choćby książki, jak „Humor i satyra ludu polskiego” oraz „Klechy ludu polskiego” Stanisława Czernika, „Baśnie śląskie” Jana Baranowicza, „Sagi islandzkie” Artura Górskiego, „Ballady siedmiogrodzkie” Lwa Kaltenbergha czy „Pieśni ludowe celtyckie, germańskie, romańskie” Edwarda Porębowicza.

Wśród zawsze poczytnych biografii, powieści i szkiców o wielkich pisarzach i malarzach odnotowujemy m.in. „Barwę świata (opowieść o Józefie Chełmońskim)” — pióra zmarłego niedawno Zenona Skierskiego, „Kraj tęsknoty” (opowieść

o Józefie Szermentowskim) — Eugeniusza Szermentowskiego, książki Leszka Gołńskiego „Syn ziemi” (rzecz o Stanisławie Reymonczie) i Aliny Brodzkiej „Maria Konopnicka”, „Śladami pisarzy” Moniki Warneńskiej (II wyd. w początkach br.), Stanisława Helsztyńskiego „Jan Kasprówic — poeta wsi wielkopolskiej” i in.

Do historii naszych ziem zachodnich i północnych, do dziejów polskości na tych terenach i stosunków polsko-niemieckich powraca się stale w opracowaniach dokumentarnych, pamiętnikach i wspomnieniach. „Brunatni siewcy śmierci” F. Bernasia i L. Meissnera, „Monachium 1938” Kazimierza Piwarskiego, „Kartki z dziejów Śląska Cieszyńskiego” Jana Wantuły to niektóre pozycje traktujące o tych zagadnieniach — wydawane równolegle z dziełami literatury pięknej, jak przypomniany „Wyrąbany chodnik” Gustawa Morcinka i „Zebrałem snop plonu” Michała Kajki, poety i działacza zasłużonego w walce o polskość ziemi warmińsko-mazurskiej.

Historię i tradycję ruchu ludowego przypominają pamiętniki, wspomnienia i monografie działaczy — Czesława Wycecha („Z myślą o Polsce Ludowej” i „Książę Piotr Ściegienny”), Antoniego Korzyckiego („Wspomnienia 1924—33”), Jakuba Bojko („Ze wspomnień”), Reginy Kociowej („Irena Kosmowska”) itd.

Z niesłabnącym zainteresowaniem przyjmowane są ciągle wszystkie opracowania dotyczące lat okupacji. Tutaj zawdzięczamy LSW również szereg wartościowych pozycji, wśród których poczesne miejsce zajmują książki związane z konspiracyjną działalnością ruchu ludowego i walkami Batalionów Chłopskich. Sprawom tym poświęcone są m.in. „Konspiracyjna prasa „ROCha” Bartłomieja Golki, „Konspiracja i powstanie w Kampinosie” Józefa Krzyczkowskiego, „Bataliony Chłopskie w obronie Zamojszczyzny” Jerzego Markiewicza.

Literatura piękna

Książka po którą sięga każdy — literatura piękna — może się wylegitymować wśród wydawnictw LSW długą listą nazwisk prozaików i poetów dobrze znanych w kręgu czytelnictwa. Tutaj Michał Rusinek wznowił swoje przedwojenne powieści „Burza nad brukiem” i „Człowiek z bramy”, a w ubiegłym roku opublikował uroczyste wspomnienia z lat szkolnych, międzywojennych i okupacji pt. „Niebieskie ptaki”; Antoni Olcha — autor literackiego pamiętnika z podróży po Brazylii w 1957 i 1959 r. pt. „Szumią dęby nad Iguassu” — ogłosił tu również parę zbiorów wierszy; w LSW wydają swoje utwory Franciszek Fenikowski, Teodor Goździkiewicz, Marian Kubicki, Stefan Majchrowski, Stanisław Pięta, Józef Kapieniak, autorka poczytnych powieści dla młodzieży: „Chłopcy ze Starówki”, „Uczniowie Spartakusa” (państwowa nagroda literacka 1951 r.), „Zielona rakietka”, których wznowienia ukażą się w br. — Halina Rudnicka, Józef Ozga Michalski, Jan Bolesław Ożóg, Henryk Syska, Jan Szczawiej, Jan Wyka i wielu innych. Obok wytrawnych ludzi pióra — stawiali w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej pierwsze kroki pisarze chłopscy: wywodzący się z rzeszowskiej wsi autor pamiętnika „Chłopskim piórem” Jan Stryczek, którego wspomnienia zostały wyróżnione w 1959 r. przez tygodnik „Polityka” i Roman Turek spisujący obecnie drugą część swego opublikowanego w ubiegłym roku pamiętnika „Moja mama, ja i reszta”.

Droga do czytelników

Roczna produkcja LSW wynosi około 90 tytułów książek. Nad ich przygotowaniem do druku pracują w wydawnictwie redakcje: historyczna, społeczno-polityczna, popularnonaukowa, współczesna, młodzieżowa i redakcja literatury dawnej. Przygotowanie ciekawych, wartościowych i ładnie wyposażonych książek to dla każdego wydawnictwa problem pierwszorzędnej wagi, obok niego istnieje jednak problem drugi — znalezienie dla książek drogi do czytelnika. Według przybliżonych danych zaledwie 8 proc. wydawanych w Polsce książek znajduje nabywców na wsi. Często wynika to po prostu z braku odpowiednich informacji i wad organizacyjnych. Żeby choć częściowo temu zaradzić, LSW nie tylko korzysta z możliwości propagandowych prasy wiejskiej i przeznaczonych dla wsi audycji Polskiego Radia, ale wespół z PWRiL i PZWL podjęła od kilku miesięcy akcję wyszukiwania w poszczególnych wsiach czytelników, którzy zechcą w swoim otoczeniu przekazywać informacje o wydawanych książkach i organizować ich zbiorowy zakup za pośrednictwem poczty. Centrala Księgarstwa wyraziła zgodę, aby wytypowane do tego celu księgarnie pokrywały koszty wysyłki, o ile zakup nie będzie mniejszy niż za sumę 100 zł oraz udzielały organizatorom prowizji kolporterskiej

w wysokości 15 procent. Na koniec warto jeszcze wspomnieć o wydawanym od trzech lat w kilkuset tysięcznym nakładzie kalendarzu ściennym dla mieszkańców wsi, który obok praktycznych wskazówek dla rolników przynosi spory zasób wiadomości o wybranych zagadnieniach z historii i kultury polskiej oraz obszerne noty o książkach LSW, PWRiL i PZWL.

Wszystkie te, jak najbardziej godne uznania wysiłki i inicjatywy — prowadzą do podniesienia poprzez rosnące czytelnictwo społecznego, kulturalnego i gospodarczego poziomu naszej wsi.

Jan Onyszko

Wola Sernicka, pow. Lubartow

WSPOMNIENIA BIBLIOTEKARZA GROMADZKIEGO*)

W marcu 1960 r. minęło 10 lat odkąd jestem kierownikiem Gromadzkiej Biblioteki Publicznej. Dość dawno temu, bo w latach 1924—25, kiedy byłem młodym chłopcem, pełniłem teoretycznie funkcję bibliotekarza w Kole Młodzieży Wiejskiej. Praktycznie zaś nie miałem jako bibliotekarz co wypożyczać, bo w Kole nie mieliśmy książek.

Po protokularnym przejęciu biblioteki gromadzkiej, książki przywoziłem do domu i zabrałem się do pracy. Pracowałem bardzo dużo, gdyż prawie każdą książkę starannie i pieczołowicie oglądałem czytając po kilkanaście stron, a niejednokrotnie całą książkę.

Początkowo ulokowałem bibliotekę we własnym pokoju bez osobnego wejścia, tylko przez kuchnię. Pokój przeznaczony na bibliotekę nie był jeszcze wykończony.

Na wiosnę i w lecie 1950 r. mało zjednałem czytelników. Ci, co niby chcieli coś czytać, wysuwali zapotrzebowania na takie książki, których w bibliotece nie było. Inni bez ogródek tłumaczyli mi, że propagandy i tak mają dosyć. Jednak ci wszyscy, którzy w ten lub inny sposób zetknęli się z biblioteką, stawali się stałymi czytelnikami, przyciągając do grona czytelników innych mieszkańców naszej wsi.

Lata 1951 i 1952 zapisały się złotymi zgłoskami pod względem popularyzacji książki rolniczej. Wprowadzenie w czyn tej wiedzy książkowej zaczęło rozwijać się masowo i z pewnego rodzaju entuzjazmem, z jakąś chłopską uporczywością, bez oglądania się na maruderów, którzy sami nie wiedzą czego by jeszcze chcieli. Jednym słowem lody nieufności stopniały pod ciepłym promieniem wiedzy zawartej w książkach.

Jako kierownik Gromadzkiej Biblioteki Publicznej miałem okazję stykania się z ludźmi, którzy nic nie czytali i wykorzystywałem to by ich zachęcić do czytania książek popularnonaukowych. Ludzie ci często myśleli, że książka jest zbyt ciężka, że przeznaczona jest dla tych, którzy nie mają co robić. Wielu z nich przekonałem, że książka odkrywa nowe sposoby gospodarowania, o jakich im się nawet nie śniło. Książka stała się pomocnikiem i doradcą w ich ciężkiej pracy. Przeczytanymi wiadomościami dzielili się z otoczeniem, a w praktyce zbierali obfite plony ze zdobytej wiedzy.

Książka w owym czasie stała się w naszej wsi prawdziwym masowym doradcą. Śmiem twierdzić, że to w największej mierze jej zasługą jest fakt, że zaorano i zasiano szlachetnymi trawami ok. 500 ha łąk w naszej wsi.

Gdy w maju 1953 r. tradycyjnie obchodzono Dni Oświaty, Książki i Prasy, zorganizowałem wspólnie z biblioteką szkolną wystawę. Zwiedzających było bardzo dużo, najwięcej przyszło zapalonych łąkarzy, którzy w tym dniu mieli właśnie

*) Praca wyróżniona w 1960 r. w konkursie na wspomnienia bibliotekarzy. (Wybór i oprac.: E. P.).

ląkarskie Ogólne Zebranie Nadzwyczajne. Zwiedzający wystawę wpisywali swoje nazwisko w specjalnie w tym celu wyłożonym zeszycie. Podobne wystawy książki urządziłem i urządzać corocznie z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy.

* * *

Po odbytej w 1953 r. naradzie powiatowej weszliśmy w fazę organizowania sieci punktów bibliotecznych. Praca szła opornie, głównie z powodu trudności w wyszukiwaniu odpowiednich kandydatów na kierowników punktów. Nauczyciele, którzy najlepiej odpowiadaliby zadaniu, nie wszędzie chcieli brać czynny udział w prowadzeniu punktów.

Czytelnictwo w punktach było słabe. W okresie rocznym rejestrowałem od 30 do 50 czytelników. Te sprawy do dnia dzisiejszego nie uległy większej zmianie na lepsze.

Dobry kierownik punktu czasami mógł poprawić sytuację. Jeśli sam dużo czytał, umiał i innych pociągnąć do czytania. Wreszcie sam polubił pracę z książką i w ten sposób stawał się dobrym kierownikiem punktu.

Żeby uaktywnić punkty biblioteczne, organizowałem dwa razy w ciągu roku narady z kierownikami punktów. Pierwszy termin takiej narady przypadał na wiosnę, żeby zapobiec zbyt wielkiemu ubytkowi czytelników w ciągu wiosny i lata. Druga narada odbywała się zwykle w jesieni. Głównym tematem obrad były starania o zdobycie nowych czytelników.

Narady takie nie zawsze się udawały. Dobrze było, gdy w naradzie brało udział 50% wezwanych, najczęściej było ich mniej.

* * *

Na naradzie powiatowego aktywu kulturalno-społecznego w 1954 r. wystąpiłem z szeroko umotywowanym wnioskiem, żeby dla większego zainteresowania społeczeństwa słowem drukowanym, a głównie dla spopularyzowania książki rolniczej, każda biblioteka gromadzka i w miarę możliwości niektóre punkty biblioteczne zorganizowały koła miłośników książki popularnonaukowej, szczególnie książki rolniczej.

W kołach zbiorowego czytania rozwijały się czasami ciekawe i krytyczne dyskusje. Pamiętam, jak raz w zespole omawialiśmy książkę o karmieniu cieląt. Wypadło nam, że normy dawkowe paszy kosztować będą przez okres dwóch i pół lat sumę 15 tys. zł. Jakkolwiek uwzględniono, że dobra krowa hodowlana amortyzuje ten wydatek z nadwyżką w ciągu swoich lat użytecznych, to jednak nie przekonało to dyskutantów i ułożono inne normy dawkowe, w których dominującą rolę odgrywała kukurydza. Dawka w ten sposób zastosowana okazała się znacznie tańsza

NOWOŚCI WYDAWNICZE

STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

A. ŁUCZYŃSKA i H. WIĄCEK. **Informator o bibliotekach w PRL.** W-wa 1961, s. XXXII + 584. Cena zł 70.—

Literatura piękna 1960. Adnotowany rocznik bibliograficzny. W-wa 1961, s. 352. Cena zł 33.—

Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Rocznik III. W-wa 1961, s. 156. Cena zł 24.—

Wydawnictwa te ekspediuje na żądanie Administracja Wydawnictw SBP
Warszawa, Konopczyńskiego 5/7

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU

„ZASOPISMA OD A DO Ż”

Jury konkursu „Czasopisma od A do Ż” ogłoszonego przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i redakcję „Poradnika Bibliotekarza” w numerze „Poradnika” z lipca-sierpnia 1961 roku, składające się z członków kolegium redakcyjnego „Poradnika Bibliotekarza” z udziałem przedstawiciela Zarządu Głównego RSW — Prasa dyr. Piotra Zielińskiego oraz przedstawiciela Referatu Wydawniczego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich — pod przewodnictwem red. Romany Łukaszewskiej — postanowiło przyznać następujące nagrody:

I nagroda — radioodbiornik „Figaro” ufundowany przez Zarząd Główny RSW — Prasa — Barbara Jarosz, Lublin, ul. Sławińskiego 18 m. 5.

Trzy równorzędne II nagrody — aparaty fotograficzne marki „Smiena” — ufundowane przez redakcje „Polityki”, „Przeglądu Kulturalnego” i „Świata” — Bolesław Favre Toruń, ul. Kraszewskiego 54 m. 9; Feliks Nagórski, Łódź, ul. Rzgowska 33; Jan Ryś, Wisła-Uzdrowisko, pow. Cieszyn, skrytka poczt. nr 13.

III i IV nagroda — biblioteczki wydawnictw popularnonaukowych ufundowane przez redakcję „Młodego Technika” — Teresa Bieńkowska, Kraków-Nowa Huta, Osiedle D 31, Blok 15 m. 22 i Antoni Narwoysz, Olsztyn, Partyzantów 83.

Specjalna nagroda redakcji „Tygodnika Kulturalnego” („Orka”) — zegarek na rękę „Pobieda” — za najlepszą odpowiedź konkursową nadesłaną przez czytelnika prasy ze wsi — Katarzyna Rajchel, wieś Prądy, pow. Niemodlin, Poczta Dąbrowa Niemodlińska, woj. Opole.

Ponadto przyznano 8 nagród (wydawnictwa encyklopedyczne) ufundowanych przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które rozlosowano pomiędzy autorów wyróżniających się odpowiedzi. Otrzymują je: Walentyna Semczuk, Drawsko Pomorskie woj. Koszalin; Antonina Gantkowska-Jasińska, PiMBP, Kępno, ul. Kościuszki 7; Władysław Dubik, Grodzisko Dolne 275, pow. Leżajsk; Maria Skrzyniarz, Radom, MBP ul. Żeromskiego 40; Zbigniew Słósańczyk, Szklarska Poręba; Krystyna Skiba, Gromadzka Biblioteka w Rybniku, pow. Mrągowo, woj. Olsztyn; Danuta Stułka, P.L.O. w Stoczku Łukowskim, woj. Lublin; Konstanty Jaszczewski, Kielce, ul. Żeromskiego 19 m. 7.

Organizatorzy konkursu wyrażają serdeczne podziękowanie wszystkim jego uczestnikom — bibliotekarzom, nauczycielstwu, pracownikom kulturalno-oświatowym, aktywnym czytelnikom bibliotek — za trud włożony w opracowanie odpowiedzi, które zostaną udostępnione redakcjom zainteresowanych czasopism w celu ich rozpatrzenia i należytego zużytkowania.

Równocześnie wyrażamy podziękowanie instytucjom i redakcjom, które przejawiały życzliwe zainteresowanie konkursem i ufundowały nagrody: Zarządowi Głównemu RSW-Prasa, Wydawnictwu Współczesnemu RSW-Prasa, Redakcjom „Polityki”, „Przeglądu Kulturalnego” i „Świata”, „Tygodnika Kulturalnego” („Orka”) oraz „Młodego Technika”.

Zarząd Główny
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Redakcja „Poradnika Bibliotekarza”



Antoni Treplński

NEKROLOG ŻYJĄCEGO PISARZA

Znany i poczytny przed stu laty pisarz-podróżnik, dr **TEODOR TRIPPLIN**, mógł przeczytać o sobie na cztery lata przed swoim zgonem w Warszawie, wyborne wspomnienie pośmiertne, skreślone piórem **AGATONA GILLERA**:

„Donoszą nam o śmierci dra Teodora Tripplina we Włoszech, która zaszła w miesiącu lutym 1877 r. Pisarz ten niegdyś był bardzo wzięty i popularny, umarł w największej nędzy, tułając się z miasta do miasta i żebrząc nieraz o jałmużnę. Smutny to zaprawdę koniec, spowodowany po części własną winą, bo płochością charakteru, która go pchnęła do nieszczęśliwego a tak spollitego nałogu pijaństwa, jako też obojętnością rodaków i zjadliwością krytyki.

Zniechęcony krytyką opuścił dr Tripplin Warszawę w 1859 r. i odtąd tułał się po różnych krajach, najczęściej we Włoszech. gdzie podczas istnienia polskiej szkoły wojskowej w Cuneo starał się jeszcze być pożytecznym rodakom. Odtąd jednak coraz więcej upadał, aż wreszcie skończył nędznie życie, zostawiając po sobie przykład i przestrożę dla tych braci po piórze, co wyrobienie w sobie charakteru uważają dla utalentowanego pisarza za rzecz zbyteczną.

Tripplin urodził się, jeśli nas pamięć nie myli, w Kaliszu 1813 r. Po roku 1831 został emigrantem. W Montpellier skończył wydział medycyny i został lekarzem. Podróżował wiele po różnych krajach Europy i północnej Afryce i opis swoich peregrinacji, skreślony lekko, dowcipnie, powabnie, na sposób francuskich podróżników, wydał w 12 tomach pt. *Wspomnienia z podróży* (wyd. III 1853, wyd. V 1855 tomów 8). Jest to najlepsze jego dzieło, niegdyś bardzo czytane i mające rzeczywistą wartość. Powróciwszy do Warszawy za amnestią, doznał wielkiego i niezwykłego u nas powodzenia, które jednak prędko się skończyło, gdy zaczął opisywać podróże i przygody, których nie

odbywał. Pisał pamiętniki, powieści i dzieła lekarskie. Po powtórnym, tym razem dobrowolnym opuszczeniu kraju, więcej już nie pisał, zniechęcony będąc do literatury przez krytyków. Talent to był niepospolity. W innych warunkach kraju mógł by się rozwinąć bardzo subtelnie i trwałą po sobie zostawić pamięć. Niech mu będzie lekka ziemia, a wdzięczne wspomnienie należy mu za te prace i dzieła, których dokonał podczas pierwszej swojej emigracji, gdy moralnego zdrowia nie nadwerężył w nim żaden fałszywy krok i zawiść oraz bezwzględność ludzka”.

Po tym nekrologu na łamach lwowskiego „Ruchu Literackiego” z dnia 3 marca 1877 r. ukazało się dnia 19 maja następujące sprostowanie:

„W końcu dzisiejszej nekrologii donieść musimy, iż wiadomość o śmierci dra T. Tripplina, którą podaliśmy wraz z innymi dziennikami, okazała się nieprawdziwą. Kronikarz krakowski „Gazety Narodowej” pisze bowiem, iż dr Tripplin żyje i że widział go w Krakowie, powracającego do Warszawy”

W praktyce redakcyjnej nazywa się taka szpetna przygoda, zdarzająca się nawet najsumienniejszym kronikarzom, grubą gafą. Dla zwiększenia odpowiedzialności nekrologistów mówi się, że oznaczać może zły omen w życiu popełniającego omyłkę, natomiast wróżbę powodzenia i długoletniego zdrowia dla rzekomo umarłego, nie pogrzebionego czytelnika. W konkretnym przypadku kronikarz nie wyprzedził wprowadzając doktora Tripplina w przeniesieniu się na łono Abrahama, lecz sam doznał srogiego losu tułacza, doświadczonego już raz po powstaniu styczniowym. Był więzien i działacz polityczny, wydany został w 1878 r. przez policję austriacką z granic Galicji. Sama tułaczka zdolna była przypawić niejednego emigranta o kompleksy osobiste, zwichnięcie sobie życia, nałóg pijaństwa i

sto innych utrapień. Nie można wprawdzie tego samego powiedzieć o Gilerze, co o Tripplinie, gdyż powrócił natychmiast do kraju, gdy tylko pozwoliły na to warunki polityczne. Żywota zasłużonego dokonał w 1887 r. w Stanisławowie.

Ale i podróżnik-lekarz, uśmiercony tikcyjnie przez przyjaciół, pono w celu udzielenia mu ostatniej życzliwej przestrogi, powrócił po niej zaraz do kraju. Zdobył się jeszcze na napisanie *Wspomnień z ostatnich podróży*, zanim zmarł w 1881 r. w Warszawie.

Z praktyki redakcyjnej niżej podpisany przypomina sobie gafę, popełnioną w roku 1935 przez niedopatrznie techniczne w wydaniu stołecznym „*Expressu Porannego*”. Z okazji 75-lecia Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim i 35-lecia gmachu „Zachęty” w Warszawie reprodukowano portret zbiorowy b. członków Towarzystwa, pędzla Stanisława Lentza. W objaśnieniu do portretu zaopatrzono mylnie krzyżykami w nawiasach nazwiska jubilatów żyjących i odwrotnie, nieboszczyków uznano za mężów kwitnących jeszcze żelaznym zdrowiem. Żaden z zainteresowanych miłośników sztuk pięknych nie zgłosił skargi ni zażalenia, a redakcja otrzymała jeszcze podziękowanie za złożone komuś w ten sposób życzenia „*ad multos annos*”.

TECZA NAD SERCEM POWIEŚCIOPISARZA I POETY

Żyje w kraju zasłużony pisarz, który także doczekał się od dawna nekrologu. Obchodził w roku 1960 siedemdziesiątą rocznicę swych urodzin. Niestety, autor rzewnego wspomnienia pośmiertnego ANATOL KRAKOWIEC-KI (1901—1949?), literat-poeta, współredaktor przedwojennego „*Ilustrowanego Kuriera Codziennego*”, wyprzedził go przedwczesnym zgonem już w pięć czy sześć lat po napisaniu *Tęczy nad sercem Jana Wiktora*.

Przebywając podczas drugiej wojny światowej na Bliskim Wschodzie, Krakowiecki powziął mylną wiadomość o śmierci pisarza, z którym łączyła go długoletnia przyjaźń w Krakowie. Doniesienie takie „z kraju milczenia” było wówczas wielce prawdopodobne w odniesieniu do każdej osoby, zwłaszcza wszystkich pracowników kultury pod okupacją hitlerowską. Rozpłakał się tedy poeta ze Skawiny nad chlebem codziennym owego czasu i skreślił felieton okolicznościowy do „*Dziennika Polskiego*” w Jerozolimie, pod datą 12 marca 1944 r.

„Czy twój duch, Janie — wspominał Szczawnicę — chodzi po ogrodzie willi „Szalay” i czy czasami spogląda na umęczony tragicznie, krwawo storturowany świat „*pienińskiej Sokolicy*?”.

Owszem, każdy kuracjusz i letnik w Pieninach, gdzie jubilat spędza corocznie kilka miesięcy, może się o powyższym przekonać naocznie; całość zaś wspomnienia pośmiertnego przeczytał w książeczce pamiątkowej, wydanej w rocznicę urodzin autora „*Wierzb nad Skawiną*”.

— W tym wspomnieniu nie ma ani jednego łgarstwa, ani jednej fałszywej nuty, nic, co by się wymykało spod autoryzacji tekstu pamiętnikarza przez osobę wspomnianą — potwierdza oświadczenie duch z Sokolicy.

Ba! Nie potrzeba było jednego słowa więcej ponad akapit, w którym autor nekrologu uwiecznił ruch ręki Jana Wiktora, nieodłączny od jego sylwetki człowieka odznaczającego się nader krzepkimi siłami, mimo dźwigania ósmego krzyżyka.

„W Szczawnicy upłynęło życie Jana, odkąd lekarze orzekli, że młody pisarz musi uciec w góry, ażeby uchronić się przed gruźlicą. Było to jeszcze bezpośrednio po tamtej wojnie. Jan uciekł w góry i zawsze się tam chronił. Z czasów otwartej choroby płucnej pozostał mu charakterystyczny gest. Oto mówiąc do kogoś przesłaniał sobie lewą ręką usta. Ten gest był wprost nieodłączny od Jana Wiktora. A skąd powstał? Jan, osłaniając sobie usta, pragnął zaradzić temu, ażeby ktoś, z kim rozmawiał, nie zaraził się przypadkiem gruźlicą od niego. I tak Jan dwadzieścia lat przesłaniał swoje usta gestem, który przrósł do jego sylwetki. Ta troskliwość, ta obawa przesadna o drugich charakteryzuje jego duszę”.

I któżby na to nie uронił łezki ze szczerym uśmiechem?

Trafnie czasami porozumiewają się z sobą duchy, ku rozweseleniu świadków takich osobliwych spotkań.

NIEWDZIĘCZNE WSPOMNIENIE

Choć o nieboszczykach mówi się zawsze dobrze, zgodnie z rzymską maksymą: *De mortuis aut bene, aut nihil* — to znaczy, że raczej nie należy o nich nic mówić, aniżeli źle — żegnamy przecież rokrocznie kogoś powszechnie obdarzanego złościami. Nieraz niesprawiedliwie, z nadmierną goryczą lub wyraźną krzywdą, i niestety także z lekkomyślnym zaufaniem do jego spad-

kobiery, nigdy niepograżonego w nieutulonym żalu. Tym upragnionym następcą z najbliższej rodziny nieboszyczka bywa każdy nowy rok kalendarzowy, a wcale nie opłakiwanym umarłakiem każdy rok świeżo miniony.

Ot, wspomnienie pośmiertne napisane pod koniec życia działacza, który zapisał się w kronice Warszawy niełada dobrodziejstwem: telefonami.

1877

Wspomnienia pośmiertne napisane za życia
„Gdziekolwiek ucho obrócisz, wszędzie obletnice, postanowienia słyszysz piękne, ale dopiero od Nowego Roku. Pokazuje się, że ten dogorywający staruszek był sprawcą wszystkiego złego — tak to on odczuł, że w dn. 31 bm. najniezawodniej umrze, zostawiając swemu następcy otwarte pole. (...) O tym co się dopiero ma narodzić nie ma co mówić; o starym pragnę powiedzieć, ale z całą otwartością, kadzić mu pochwał nie będę, a powiem surowo: byłeś gorszy niż inni. Zawodziłeś, oszukiwałeś, błociłeś, dużo pozaczynałeś, nic nie umiałeś przeprowadzić,

nazabierałeś ofiar w ludziach i pieniędżach, nic nie wynalazłeś, prócz telefonów, które znaczą tylko przy dawno znanych dzwonekach elektrycznych, więc wynalazek twój tylko połowiczny. Obiecywałeś parę rzeczy pięknych dla wszystkich, dla Warszawy w szczególności: most trzeci, tramwaje i kanalizację. Na kolejach żelaznych same tylko robiłeś zasadzki; niczego nie przestrzegałeś, nawet złodziejstw i grabieży po mieście. Każdego postarzyłeś, dużo niewłaściwe uczyniłeś brzydkimi i syty wszelkiego rodzaju psikusów, zabierasz się wędrować do szeregu twoich poprzedników. Termin twej ucieczki znany, kochanku, postanowiłem w oczy ci wszystko wymówić, zmyć ci uszy uczciwie. Skarż się gdzie chcesz, świadków masz pod dostatkiem, mało sobie z ciebie czynię, a jeżeli następca pójdzie twoim torem, ciebie jeszcze winować będę, żeś go tak przysposobił i wychował. Zanim skonaś, czytaj jaki nagrobek ci stawia: „Tu leży rok 1877”.

Takie to wesołe epitafia znaleźć można w starych rocznikach, jak ten z końca grudnia 1877 r. (w warszawskim „Tygodniku Powszechnym”, R. I, nr 52).

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH:

WŁADYSŁAW SYROKOMLA (LUDWIK KONDRATOWICZ): Wybór poezji. W-wa 1961, LSW, s. 590, 2 nlb., opr. płóc., zł 45.—

15 września 1962 r. przypada setna rocznica śmierci popularnego niegdyś niezmiernie poety i tłumacza, autora wierszy lirycznych i gawęd poetyckich („Urodzony Jan Dębóróg”) Ludwika Kondratowicza, który przeszedł do historii literatury pod pseudonimem Władysław Syrokomla. Bogaty wybór utworów tego najwybitniejszego przedstawiciela poezji krajowej w dobie późnego romantyzmu — przygotował obecnie do druku i opatrzył obszernym wstępem prof. Waclaw Kubański. Wydanie popularnonaukowe obejmuje wszystkie ważniejsze utwory poetyckie Syrokomli, a także szkic prozaiczny „Wioski i lud”, który stanowi jak gdyby historyczny, kulturalny, obyczajowy i ideowy komentarz do twórczości pisarza. nakreślony przez niego samego.

ANNA MIERZECKA: Wiedzą opętani. W-wa 1961, Wiedza Powszechna, s. 354, 2 nlb., z ilustr., zł 20.—

Bardzo dobrze napisane, w formie wciągającej czytelnika, obrazki z dziejów fizyki. Problemy mechaniki i teorii ciepła, niełatwe problemy teorii Kopernika i jej ugruntowanie się w nauce, wreszcie powstanie teorii kinetycznej materii przedstawia autorka w formie całkowicie zrozumiałej dla ucznia liceum lub średnio przygotowanego dorosłego czytelnika. Pracę uzupełniają cenny słowniczek biograficzny uczonych i wynalazców oraz tablica chronologiczna wymienianych w tekście zdarzeń naukowych od VI wieku przed naszą erą do chwili obecnej.

ANDRZEJ BRYCHT: Suche trawy. Opowiadania. Łódź 1961, Wydawnictwo Łódzkie, s. 103, 3 nlb., zł 8.—

W siedmiu opowiadaniach interesująco ujętych, przedstawia młody autor (ur. 1935 — książka jest debiutem prozatorskim) ludzi wykolejonych, nie zawsze z własnej winy i zróżnicowane stany psychiczne bohaterów. Lektura dla bardziej wyrobionych czytelników.

L. LANDAU, J. RUMER: **Co to jest teoria względności.** Przeł. z ros. Z. Przybyłowicz. W-wa 1961, „Wiedza Powszechna”, s. 85, 3 nlb., zł 4. — (Nowości nauki i techniki).

W popularnej serii „Nowości nauki i techniki” wydano książeczkę napisaną przez dwóch wybitnych fizyków radzieckich, którzy w zwięzły i przystępny sposób wyjaśniają tu podstawowe pojęcie szczególnej teorii względności, takie jak względność czasu i przestrzeni, równoważność masy i energii itd. Te trudne sprawy, o których się często słyszy, lecz mało wie, przedstawione są tak, że pozwalają czytelnikowi ze średnim wykształceniem uzyskać najogólniejszą orientację w skomplikowanej problematyce fizyki współczesnej.

ARTUR BARDACH, STANISŁAW HERBST: **Kultura polska w źródłach i opracowaniach.** W-wa 1961, LSW, s. 399, 1 nlb., opr. płóc. z ilustr. zł 47.— (Biblioteka Uniwersytetów Ludowych i Powszechnych).

Dwóch wybitnych historyków opracowało interesujące i pożyteczne wypisy źródłowe do dziejów kultury polskiej od okresu wczesnofeudalnego do schyłku XVIII wieku. Oczami historyków, pamiętnikarzy, a także obcych dyplomatów odwiedzających nasz kraj, czy nawet wędrownych kupców oglądamy obraz zwyczajów i obyczajów rodzinnych, życia gospodarczego, rozwoju kultury materialnej, form współżycia społecznego i politycznego, wreszcie znamion kultury umysłowej różnych okresów. 61 ilustracji w tekście i na osobnych wkładkach. Słowniczek biograficzny. Wskazówki bibliograficzne. Indeksy.

MARIA JANION: **Zygmunt Krasiński — debiut i dojrzałość.** W-wa 1962, Wiedza Powszechna, s. 274, 2 nlb. opr. płóc., z ilustr., zł 38.—

Pierwsza po wojnie monografia twórczości Zygmunta Krasińskiego ukazuje w nowym świetle jego działalność literacką i jej powiązanie z romantyzmem europejskim. Autorka — pracownik naukowy Instytut Badań Literackich charakteryzuje tu początki drogi twórczej i dojrzałości wielkiego poety, ukazując postać Krasińskiego zarówno od strony różnych barwnych szczegółów jego życia osobistego, a także powiązań z najwybitniejszymi przedstawicielami życia kulturalnego epoki. Dalszym dziejom życia i twórczości Krasińskiego poświęci Maria Janion następną książkę. Tom obecnie wydany ukazał się w przededniu 150-rocznicy urodzin poety przypadającej 12 lutego br. Bardzo staranna szata wydawnicza, ponad 100 ilustracji.

ANTONI EDWARD ODYNIĘC. **Listy z podróży.** W-wa 1961, PIW, T. I/II, s. 650, 6 nlb. + 699, 5 nlb. z ilustr. opr. płóc., 1/II zł 90.— (Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych pod red. W. Zawadzkiego).

Antoni Odyniec towarzyszył, jak wiadomo, Mickiewiczowi w jego podróży po Niemczech, Włoszech i Szwajcarii w latach 1829—1832. Jego listy stanowią żywy obraz wrażeń z tych podróży przeplatanych licznymi dygresjami dotyczącymi wcześniejszych lat przeżytych w Wilnie i w Kownie. Na kartach książki spotykamy nazwiska wybitnych przedstawicieli europejskiej literatury i sztuki owego — okresu na czele z Goethem i Schleglem, a urok pełnego polotu pisarstwa Odyńca nadaje lekturze „Listów z podróży” swoisty powab, dobrze pomyślane ilustracje i bardzo obszerne przypisy historyczno-kulturalne podnoszą wartość książki.

JULIUSZ FELDHORN: **Dzieła i twórcy. Popularny zarys historii sztuki.** W-wa 1961, Wiedza Powszechna, s. 442, 2 nlb., opr. płóc., z ilustr., zł 65.—

Interesująca i ładnie wydana książka Feldhorna, napisana stylem jasnym i zrozumiałym dla każdego, nie jest podręcznikiem naukowym i nie ma charakteru encyklopedycznego. Czytelnik nie obeznany bliżej z zagadnieniami historii sztuki znajdzie w niej jednak pomoc w zrozumieniu różnorodnych zjawisk artystycznych — od strożności egipskiej czy greckiej do lat pierwszej wojny światowej.

Autor nie był historykiem sztuki lecz polonistą-pedagogiem rozmiłowanym w za-
bytkach i dziełach sztuki. Zginął tragicznie w 1942 r. Maszynopis pozostałej po nim
pracy przygotował redakcyjnie i po części uaktualnił znany historyk sztuki —
Stefan Kozakiewicz.

Historie świeże i niezwykłe. Oprac. Teresa Kruszewska. W-wa 1961, PIW, s. 185,
3 nlb., opr. płóc., z ilustr. zł 25.—

25 nowel francuskich i hiszpańskich z XVII wieku, tłumaczonych w Polsce
w w. XVII i na początku XVIII wieku i bardzo wówczas poczytnych, wybrano tu
spośród obfitej produkcji literackiej epoki, jako najciekawsze lub najzabawniejsze
„perelki” dawnej literatury sensacyjnej. O gatunku tych opowiadań świadczą choć-
by ich tytuły, jak np. „O szkodliwej niewierności białogłowskiej”, „Okpienie lu-
bieżnego lichwiarza”, „Zbrodnia na maskaradzie”, „Oficer w miłosnych uściskach
szatana”. Rzecz uzupełniona starannym komentarzem ułatwiającym zrozumienie
staropolskich wyrażen oraz posłowiem historyczno-literackim.

STANISŁAW STRUMPH WOJTKIEWICZ: Burzliwe dzieje T. T. Jeża. W-wa 1961,
PIW, s. 466, 2 nlb., z ilustr., zł 25.— („Ludzie żywi”)

Dziwne i bogate w wydarzenia życie Zygmunta Miłkowskiego — działacza nie-
podległościowego, emigranta politycznego, uczestnika Wiosny Ludów w 1848 r.
i powstania styczniowego w 1863 r., znanego autora powieści historycznych i oby-
czajowych, ukrywającego się pod pseudonimem literackim Teodor Tomasz Jeż,
stało się obecnie przedmiotem interesującej opowieści biograficznej opracowanej
na podstawie pamiętnika powieściopisarza, jego pism i prywatnych listów. Książ-
ka wydana w serii „Ludzie żywi” (zapoczątkowanej kilka miesięcy temu pozycją
Pawła Hertza o Słowackim), przybliży do czytelników powieści historycznych Jeża
osobę tego pisarza.

TEODOR TOMASZ JEŻ (Zygmunt Miłkowski): Nad rzekami Babilonu. W-wa 1962,
LSW, s. 384, 4 nlb., zł 21.— (Biblioteka powieści i romansów).

W popularnej serii powieściowej ukazała się obecnie powieść T. T. Jeża osnuta
na tle trudnych losów emigrantów, którzy zmuszeni okolicznościami do opuszcze-
nia kraju znaleźli się we Francji po powstaniu listopadowym. Wątek romansowy
powieści traktuje o miłości pięknej ziemianki i młodego powstańca. Poprzednio
ukazały się w tej samej serii powieściowej książki Jeża: „Derśław z Rytwian”,
„Hryhor serdeczny” i „Za króla Olbrachta”.

Zapomniany album. Antologia noweli rosyjskiej XIX wieku. Cz. 2. W-wa 1961
PAX, s. 485, 3 nlb., opr. płóc., zł 50.—

W ślad za tomem „Dawne czasy” stanowiącym pierwszą część trylogii pt. „Anto-
logia noweli rosyjskiej i radzieckiej” ukazała się obecnie cz. 2, obejmująca 32
opowiadania z lat 1848—1906. Autorami ich są: Teodor Dostojewski, Iwan Turgie-
niew, Gleb Uspieński, Wsiewołod Garszyn, Michał Sałytkow Szczedrin, Antoni
Czechow, Iwan Gonczarow, Leonid Andriejew, Aleksander Kuprin, Włodzimierz
Korołenko, Dymitr Mamin-Sybiriak, Mikołaj Leskow, Wincenty Wieriesajew, Lew
Tołstoj, Mikołaj Garin-Michajłowski. W tomie znajdują się też krótkie informacje
o życiu i twórczości wszystkich tych pisarzy. Wyboru utworów dokonała Maria
Grzeszczak, która jest też autorką znacznej części przekładów.

Młoda wieś pisze. Almanach 1961. W-wa 1961, LSW, s. 256, 8 nlb., zł 17.—

Zbiór wierszy i opowiadań kilkudziesięciu młodych pisarzy związanych z życiem
wsi — stanowi ciekawy sprawdzian zainteresowań najmłodszej generacji piszącej
miedziędzy wiejskiej i jej sposobu widzenia współczesnego życia oraz przegląd
uzdolnień i talentów, o których może głośno będzie za kilka czy kilkanaście lat.
Tom poprzedza przedmowa prof. Jana Zygmunta Jakubowskiego, kierow-
nika katedry historii literatury polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.